Nr. 69 Lwów — Sobota dnia 23 marca 1907. **Rok XLVII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
rocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

(Za zmianę adresu [illegible] się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" i z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 premiami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i n. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Rackowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatne korespondencyę** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 h.)

Kandydatury poselskie.

(T. W.) Wiadomości, dochodzące z prowincyi o różnych kandydaturach poselskich, wywołują w nas wrażenie, że szerokie koła wyborców, stronnictwa i grupy polityczne w naszym kraju, tudzież wybierane przez nich komitety przedwyborcze, nie uświadomiły sobie jeszcze dokładnie sposobu, w jaki akcya wyborcza w naszym kraju przeprowadzona być winna i że zapoznają znaczenie i cel istnienia Rady narodowej, stworzonej jako najwyższa instancya wyborcza.

Przypatrzmy się tej instancyi nieco dokładniej. Radę narodową stworzyło sejmowe Koło polskie d. 28 grudnia 1906, stawiając ją na czele akcyi wyborczej w miejsce dotychczasowego komitetu centralnego przedwyborczego i zastosowując jej zakres działania, kompetencyę i skład do zmienionego położenia politycznego i do ducha czasu, ujawniającego się w powszechnem, równem prawie wyborczem. Rada narodowa składa się ze wszystkich stronnictw, uznających konieczność solidarności „Koła polskiego" w parlamencie wiedeńskim, bez względu na ich barwę polityczną, a składa się w ten sposób, że wszystkie te stronnictwa otrzymały równą ilość przedstawicieli w Radzie, bez względu na nierówność liczby członków tych stronnictw w kraju i bez względu na ilość przedstawicieli stronnictw w sejmie. Wszystkie trzy grupy, reprezentowane w Radzie narodowej wybrały bowiem po trzech członków do zawiązku Rady (§ 3 regulaminu Rady) a następnie zachowano tenże sam stosunek reprezentacyi stronnictw przy uzupełnieniu Rady na zjeździe delegatów i przy kooptacyi nowych członków przez wzmocnioną Radę (§ 9 cyt. regul.). Tę samą ilość reprezentantów w Radzie dostały razem wszystkie trzy sejmowe grupy prawicy (koło krakowskie, klub autonomistów, klub rolniczy), tę samą ilość otrzymało centrum ludowe, tę samą wreszcie stronnictwa lewicy; przyczem należy jeszcze zauważyć, że centrum ludowe miało dzielić się reprezentacyą w Radzie z ludowcami, o ileby oni stanęli bez zastrzeżeń na gruncie solidarności Koła wiedeńskiego; że jednak, skoro p. Stapiński tej bezwarunkowej solidarności dotąd nie uznał, ludowcy nie są w Radzie zastąpieni a skutkiem tego cała reprezentacya tzw. „ludowych" grup wyborców w Radzie dostała się w ręce centrowców.

Ludowcy zaś zawiązali wraz ze skoncentrowanymi demokratami, czyli grupą „Nowej Reformy" odrębną organizacyę przedwyborczą, stojącą poza Radą i zwalczającą zasadniczo kandydatów Rady. Żydzi, uznający solidarność „Koła", czujący się być Polakami i chcący postępować ręka w rękę z nami, uznają także Radę, są w niej reprezentowani i mają od dawna zapewnioną stosowną liczbę mandatów. Pozostają więc poza obrębem Rady tylko syoniści, Rusini, skoncentrowani demokraci, ludowcy, socyaliści, a wreszcie dzicy kandydaci różnego rodzaju (t. zw. niezawiśli żydzi, ewentualnie koloniści niemieccy itp.).

Z tego stanu rzeczy wynikają same przez się pewne wskazówki dla postępowania stronnictw przy wyborach, a zarazem wypływa jasno cel zawiązania Rady narodowej i obowiązek moralny, jaki na nią spada. Stronnictwa skonfederowane w Radzie zawiązały tę konfederacyę w celu przeprowadzenia wyboru jak największej liczby posłów, uznających bezwzględnie zasadę solidarności Koła polskiego i należących do Koła, tudzież w celu przysporzenia Kołu jak największej ilości posłów jak najpożyteczniejszych i już doświadczonych, a dla osiągnięcia tego celu zrzekły się wszelkich dążeń partyjnych i odrzuciły na bok wszelkie różnice zapatrywań, wypisując na swym sztandarze jedno tylko, ale najwyższe hasło polityczne, będące zarazem naszym dogmatem: solidarność Koła.

W takim razie zaś nie powinno żadne ze stronnictw skonfederowanych stawiać osobnych swych kandydatur we wszystkich okręgach wyborczych wogóle, lub przynajmniej we wszystkich okręgach, w których kandydat tego stronnictwa mógłby mieć szansę powodzenia, lecz powinny się przedewszystkiem porozumieć pomiędzy sobą co do stosownego rozdziału kandydatur pomiędzy siebie, w pewnym stosunku.

Następnie powinny się porozumieć pomiędzy sobą co do stawiania i popierania tych kandydatur, które miałyby być uznane za ogólnie użyteczne i skutkiem tego nie miałyby być traktowane z punktu widzenia jakiegokolwiek stronnictwa.

Po trzecie, powino nastąpić ustalenie liczby mandatów żydowskich o narodowym charakterze, czyli Polaków wyznania mojżeszowego.

Po czwarte, powinny się rozpatrzeć za odpowiednimi okręgami wyborczymi dla poszczególnych kandydatów i wejść pod tym względem w porozumienie z komitetami miejscowymi.

Gdy zaś to wszystko zostanie przeprowadzone, powinna Rada narodowa wywrzeć jak najsilniejszy wpływ moralny w tym kierunku, by osiągnięte przedwstępne porozumienie zostało też i urzeczywistnione, ażeby wyborcy, komitety miejscowe i kandydaci do rezultatu porozumienia się zastosowali, powinna sama trzymać się tych rezultatów przy zatwierdzaniu kandydatur, doprowadzaniu do porozumienia lub oznaczaniu kandydatów, w myśl § 14 regulaminu, i ustalić w ten sposób kandydatury dla wszystkich okręgow.

Każde stronnictwo powinno zaś czuć się takim kompromisem związane, powinno powstrzymywać kandydatury dzikie, stawiane przez jego członków na własną rękę a wszystkie stronnictwa razem powinny potem głosować solidarnie na kandydatów kompromisowych i wspierać ich wybór w rozstrzygającej chwili wszelkiemi siłami.

Tymczasem nie widzimy niestety, ażeby akcya wyborcza wchodziła u nas dotąd na dobrą drogę. Słyszymy, że i centrum i narodowa demokracya postanowiły zdobyć tyle mandatów, ile się wogóle da; widzimy, że wydobywają z pod ziemi kandydatów całkiem nieznanych, byle tylko postawić swoich. Wiemy wreszcie, że narodowi żydzi, podrażnieni pewnemi nieporozumieniami osobistemi przy wyborze członków Rady narodowej, dążą do znacznie większej liczby mandatów niż ta, na którą się pierwotnie zgodzili; — czytamy wiadomości o różnych kandydaturach na własną rękę, po cichu popieranych przez tych lub owych, z tych lub owych powodów; nie wiemy dotąd, czy wszystkie stronnictwa w radzie zasiadające godzą się na niektóre wspólne kandydatury.

Być może, że te kandydatury mają za cel tylko przeprowadzenie próby wzajemnych sił i służyć mają jedynie za ich wymiar; — ale jeżeli akcya wyborcza w kraju ma wypaść pomyślnie, to ten stan rozbicia powinien ustać, a akcya rozluźniona powinna się zmienić w akcyę zorganizowaną i prowadzoną jednolicie i świadomie do pewnego celu. Rada narodowa nie służy żadnym interesom partyjnym, a tem mniej konserwatywnym (co wykazaliśmy, przedstawiając wyżej jej skład), tylko interesom narodowym i ogólno ludowym w tem znaczeniu, iż lud równa się ogółowi obywateli kraju. Poddanie się więc moralnej władzy Rady narodowej i jej kierownictwu jest dziś prostym obowiązkiem obywatelskim i patryotycznym.

Ruch przedwyborczy.

Broszura wyborcza.

Świeżo wyszła z druku broszura aktualna, przeznaczona głównie na czas przedwyborczy, pod tytułem: „Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach?" Broszura obliczona jest na najszersze masy wyborców, utrzymana w tonie popularnym, a nową ustawę wyborczą należycie uwzględnia i w najważniejszych szczegółach tłumaczy. Stoi na stanowisku katolicko-narodowem i w myśl katolickich haseł do sprawiedliwości społecznej i polepszenia doli warstw i zawodów więcej nad inne zaniedbanych szczególnie nawołuje. Wzywa do jedności i zgody w działaniu, a przestrzega przed wichrzycielami i ich praktyki odsłania.

Wobec tego, że wielka niestety część społeczeństwa naszego do wyborów wcale nie jest przygotowaną, broszura powyższa pojawia się bardzo na czasie i dobrej sprawie oddać może pożądane usługi. Przydatną być może do agitacyi przedwyborczej, do urządzania przedwyborczych zgromadzeń, do zwalczania przeciwników akcyi katolicko-narodowej, do informowania wreszcie o sposobie wyborów, w nowej ustawie przepisanym.

Kosztuje ta broszura 6 hal. i jest do nabycia w administracyi Wydawnictw Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, przy ul. Kopernika 26.

Zgromadzenie żydowskie

odbyło się wczoraj wieczorem we Lwowie w hotelu Belle-vue. Po zagajeniu przez prezydenta izby handlowej p. Horowitza, wybrano przewodniczącym zebrania radnego p. Jakóba Beisera. Referat wygłosił dr. Reiter, wykazując, że posłowie żydowscy, jak dotąd, tak i nadal powinni uznawać solidarność Koła polskiego i do niego wstąpić, a swoją drogą domagać się spełnienia postulatów w kierunku zupełnego równouprawnienia żydów. Przemawiali następnie pp. dr. Nussbrecher, dr. Loewenstein, dr. R. Buber, a wreszcie korespondent lwowski socyalistycznej „Arbeiter Ztg." Korkes w duchu socyalistycznym, przeciw solidarności Koła i przeciw inicyatorom zebrania.

Doniesienia z kraju.

Dobromil. Donieśliście już, że zjazd okręgowy w Przemyślu uchwalił na okręg wiejski nr. 62 Przemyśl, Dubiecko, Niżankowice, Dynów, Bircza, Mościska, Dobromil, kandydaturę dr. Wład. Czaykowskiego, marszałka rady pow. przemyskiej. P. dr. Czaykowski długo bronił się przed przyjęciem kandydatury, wykazując, iż posłowanie jego do Wiednia utrudni mu i należyte rządy powiatem i narazi go, jako adwokata, mającego bardzo dużą kancelaryę w Przemyślu, na nieuchronne straty finansowe, — w końcu jednak uległ naciskowi i karnie poddał się jednomyślnej uchwale zjazdu. Na zastępcę posła desygnowano prof. ks. Łabudę wbrew życzeniu p. Korwina, reprezentanta Dobromila, który pragnął, aby bodaj zastępca posła był z pow. dobromilskiego. Żądanie swoje uzasadniał p. Korwin tem, że powiat dobromilski miał dotychczas własnego reprezentanta w parlamencie a teraz włączony do okręgu nr. 62, zostaje tego pozbawionym.

Wiejski okręg dobromilski od nastania ery konstytucyjnej miał zawsze posła w osobie jednego z pp. Tyszkowskich. Zrazu posłował p. Józef Tyszkowski, po jego śmierci wybrano posłem jego brata p. Antoniego a teraz od długiego lat szeregu posłował syn jego p. Paweł Tyszkowski. Każdy z nich pozostawał z ludem zawsze w jak najlepszej harmonii i ludność nie tylko tych wsi, które są własnością p. Tyszkowskiego, ale nawet z poza powiatu dobromilskiego znajdowała w nich serdecznych doradców i dobroczynnych opiekunów. Pan Paweł Tyszkowski, podobnie jak jego ojciec i stryj, cieszy się wśród włościan skutkiem swej dobroci, wyrozumiałości i uczynności niezwykłą sympatyą a wybór jego poselski przychodził zawsze do skutku niemal jednomyślnie. Już przy ostatnich wyborach przed sześciu laty pragnął p. Paweł Tyszkowski uchylić się od dalszego posłowania do Wiednia, gdy jednak okazało się, iż w miejsce jego mógłby zostać wybrany jedynie kandydat ruski, p. Tyszkowski kandydaturę swoją ponowił. Od tego czasu do dziś stan zdrowia jego nie polepszył się, na obecne więc zaproszenie ubiegania się o mandat, dał odpowiedź odmowną, wykazując, iż przy zreformowanym okręgu wyborczym i zapewnionej reprezentacyi mniejszości, nie zachodzą powody, które go dotąd zniewalały do posłowania. P. Paweł Tyszkowski nie należał do tzw. „głośnych" posłów, jest bowiem przedewszystkiem niezwykłej skromności człowiekiem i nigdy i nigdzie nie wysuwał się naprzód a tacy w obecnych czasach są niedoceniani. Być może, że nękany często cierpieniami fizycznemi nie miał dostatecznej siły inicyatywy, był atoli wybornym szeregowcem, nie absentował się w Wiedniu i szedł karnie. Czystym jak kryształ charakterem, trafnym sądem o sprawach i wielokrotnie dużem poświęceniem zapisał się nader dodatnio, a ci, którzy mieli sposobność bliżej patrzeć na niego, stwierdzają, że więcej usług oddał sprawom publicznym, aniżeli, powierzchownie rzecz oceniając, możnaby przypuszczać. Utrzymanie do końca mandatu poselskiego w rękach polskich i niedopuszczenie w powiecie do rządów ruskich jest chyba także zasługą, która nie powinna być lekceważoną a natomiast znaleść słuszne uznanie, jakie się p. Tyszkowskiemu należy.

Tarnobrzeg. Na posiedzeniu komitetu miejskiego postawił burmistrz p. Kolasiński, na okręg nr. 23 miasta Mielec, Kolbuszowa, Leżajsk, Sokołów, Rozwadów, Tarnobrzeg, Nisko, Rudnik kandydaturę wiceprezesa Koła pol. dr. Michała Bobrzyńskiego, którą jednomyślnie przyjęto

Tarnopol. Na zjeździe okręgowym delegatów z powiatów Tarnopol, Zbaraż, Kozowa, N. Sioło nr. 68 uchwalono jednomyślnie kandydaturę p. Jana Zamorskiego (nar.-dem.) a na zastępcę p. Franciszka Sobolaka z Maksymówki. Adjunkt sądowy z Kozowej p. Bobrowski, który o mandat chciał się ubiegać, zapewne w obec tej uchwały kandydaturę swoją cofnie.

Stary Sącz. W poniedziałek d. 18 bm. odbyło się tu zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet miejscowy Rady narodowej. Przewodniczył dyr. sem. naucz. p. J. Dobrowolski, który też po krótkiem zagajeniu oddał głos kandydatowi na posła do rady państwa radcy dr. Ludom. Germanowi, zaproszonemu do wygłoszenia creda politycznego.

Dr. L. German zaznaczył na wstępie swej mowy dotychczasową swoją działalność jako urzędnika i obywatela. Skutkiem jego zabiegów przyszło do skutku w Galicyi 17 nowych zakładów średnich, podwojono liczbę posad stałych profesorów, on przyczynił się do wyposażenia zakładów i zbiorów naukowych itp. W uznaniu tej działalności zamianowały go trzy miasta: Tarnów, Jasło i Nowy Targ swym obywatelem honorowym.

Zaznaczył dalej swoje szczerze narodowe i demokratyczne stanowisko; podniósł znaczenie solidarności Koła polskiego, do którego w razie wybrania go posłem wstąpi i przed upływem kadencyi nie wystąpi, co każdy musi uznać siłę korporatywnego działania, przy którem rząd z życzeniami kraju liczy się należycie. Omówił następnie sprawę ugody z Węgrami i następstwo tejże dla kraju pośrednie i bezpośrednie; sprawę poruczonego zakresu działania gmin, ubezpieczenia robotników na starość, gorącego popierania słusznych postulatów nauczycieli, sprawę dostaw, sprawy szkolne ze specyalnem uwzględnieniem lokalnej sprawy seminaryum nauczycielskiego.

Nastąpiły interpelacye. Zabierali głos: ks. dr. Kralisz (w sprawie stanowiska kandydata w obec kwestyj kościelnych), mieszczanie, rękodzielnicy i drobni przemysłowcy, jak pp. Essen, Waligóra, Rejowski, Świebocki i inni (w sprawie polepszenia stosunków ekonomicznych, dostaw wojskowych, kolejowych itp.). Wreszcie pp. dr. Scheuer, prof. Nowak, dr. Chilewski interpelowali kandydata w różnych sprawach szkolnych. Wszyscy interpelanci okazali żywe zadowolenie z odpowiedzi kandydata i jednogłośnie, wśród długich oklasków powzięło zgromadzenie uchwałę popierać usilnie dra Germana jako kandydata na posła do rady państwa z okręgu Nowy Sącz-Stary Sącz-Nowy Targ.

Budowa dróg wodnych.

Mowa dr. Włodz. Kozłowskiego,
wygłoszona na posiedzeniu sejmu dn. 12 bm.

Wysoka izbo!

Idąc za śladem wniosków szan. posła hr. Jana Stadnickiego z r. 1880 i szan. p. Rutowskiego z roku 1892-3, sejm uchwalając przedstawiony przez sprawozdawcę komisyi kultury krajowej, późniejszego marszałka hr. Jana Tarnowskiego w r. 1894 program budowli wodnych, zażądał od rządu budowy kanałów i kanały te uznał jako jeden z najważniejszych składników programu budowli wodnych. Po r. 1894 wysoki sejm uchwałę tę na wniosek posła Merunowicza kilkakrotnie ponawiał.

Pragnąc odpowiedzieć powyższemu życzeniu sejmu, Koło polskie usilnie się starało o budowę kanałów, a czyniła to głównie z powodu przeszkód, jakie stawiało tak rozwojowi produkcyi, jak i handlu wysokość cen przewozu i wywozu. Wszyscy pamiętamy, jak po 1880 podczas wiecu rolniczego w r. 1884, i później, tak w obradach wysokiego sejmu, jak i w obradach towarzystw rolniczych i izb handlowych, powtarzały się ciągle ubolewania nad tem, że z powodu szczególnej konfiguracyi naszego kraju, mianowicie jego wydłużonej formy, jego długiego a stosunkowo wąskiego kształtu, koszta przewozu przy wygórowanych taryfach kolejowych a przy zupełnym braku innych współczesnych środków przewozu nadmiernie wysokie stają się przeszkodą nie tylko do eksportu, ale także do handlu zamiennego wewnątrz kraju. Zniżenie tych kosztów przewozu było przeto jednym z najgłówniejszych punktów ekonomicznego programu kraju. Bardzo ważnym środkiem, za pomocą którego koszta przewozu zniżyć można, są drogi wodne, są one bowiem naturalnym konkurentem kolei i naturalnym regulatorem taryf kolejowych. Rzecz prosta, że taryfy kolejowe mają w zniżeniu swoje naturalne granice, mianowicie trudno jest kolei zniżać taryfy poniżej własnych kosztów przewozu, jakie sama kolej płaci, a uwzględnić należy, że koszta te z powodu podwyższenia pensyi i wydatków administracyjnych, należytości manipulacyjnych itd. ciągle rosną.

Zapowiadano niejednokrotnie zniżenie taryf kolejowych, które długo dawało na siebie czekać, aż nareszcie około r. 1889—90 przykład Węgier zachęcił w tym kierunku i Austryę do naśladowania. Po r. 1889 rząd austryacki zaprowadził taryfy strefowe, po krótkim jednak przeciągu czasu ze względów fiskalnych zniósł je i od tego czasu dwukrotnie podwyższył taryfy, a nadzieja uczyniona w r. 1896 przez ówczesnego prezesa dyrekcyi kolei państwowych, że taryfy będą się w stosunku do miejscowych warunków indywidualizowały, niestety się nie sprawdziła. Z tego też powodu wobec zawodu, na jaki nas naraziła niespełniona nadzieja zniżenia taryf kolejowych, należy sobie postawić pytanie: na co wozić drożej? jeżeli można wozić taniej, — jeżeli są sposoby obniżenia przynajmniej przez większą część roku naturalnych kosztów przewozu.

W kraju, który dąży do uprzemysłowienia, który potrzebuje węgla do ożywienia przemysłu fabrycznego i rolnego, i w mieście Lwowie, które wskutek bezprzykładnego niedbalstwa centralnego zarządu kolei przy objęciu kolei Północnej ciągle walczy z brakiem materyału opałowego i z jego wielką drożyzną, tani przewóz węgla jest czynnikiem bardzo ważnym pod względem ekonomicznym a zabezpieczenie go jest jednem z zadań ekonomicznych, niepospolite mającem znaczenie.

Dalej, proszę panów, historya taryf uczy, że każde zniżenie taryf tworzy nowe gałęzie obrotu, a ktokolwiek studyował historyę taryf kolejowych i kanałowych może dowieść, że po znacznem zniżeniu taryf przez kanały — a różnica ta kosztów przewozu koleją a kanałem wynosi mniej więcej od 38 do 51%—że po każdem takiem zniżeniu kosztów przewozu, powtarzam, obroty się zwiększają a co do gatunku swego rozdzielają się w ten sposób, że kolej nie ponosi wielkiego uszczerbku a kanał zdobywa sobie inny rodzaj towarów dotychczas jedynie tylko w szczupłej mierze koleją przewożony.

Bywały wypadki, w których wskutek zniżenia taryf obrót się zwiększył 2—3 krotnie, a obroty te przybierały zupełnie inną naturę, albowiem cały szereg dóbr masowych, które wysokości taryf kolejowych nie znosiły i których wskutek tego kolej albo wcale nie transportowała albo przewoziła tylko w razie niezbędnej potrzeby za drogie ceny i w nie wielkich ilościach, pozyskiwał sobie sposobność do przewozu w większych masach i za tańszą cenę na kanałach.

Kamień, cement, wapno, drzewo, kartofle, buraki, ropa naftowa, żwir rzeczny, gips, glinka ogniotrwała, zapasy żywności, nawozy sztuczne i wszystko, co potrzeba do uposażenia w zapasy Lwowa, Krakowa i Wiednia, słowem wszystkie płody surowe, oto artykuły przewozu dla kanałów.

Porównawczy rachunek kosztów przewozu na kolei północnej i na kanałach przedstawia się wedle cyfr dochodów i rozchodów kolei północnej, zawartych w motywach projektu rządowego i wedle obliczeń zestawionych w nr. 48 str. 1519 i nr. 49 str. 1543 Mitteilungen des Zentralvereine für Fluss und Kanalschiffahrt in Oesterreich, w następujący sposób:

Na kolei północnej (licząc za podstawę tonnę i kilometr) w obrocie frachtowym wynosiły dochody z przewozu 3,619 hl. zaś wydatki z przewozem połączone 2.310 hl. czyli nadwyżka 1.309 hl., zaś na kanałach:

Dochody	.	2·112 hl.
Wydatki	.	1·174 „
Nadwyżka		0·938 hl.

Otóż widoczna, że dochody się mają jak 3 619 : 2 112 i że przewóz kanałami będzie o 1·507 hl. czyli o 42 prc. niższy.

A wreszcie, proszę panów, czy panom się zdaje, że rzucenie w kraj kwoty 250 milionów pozostanie bez wpływu na stosunki ekonomiczne tego kraju?

Przecież w tym kraju za te miliony cały szereg robót będzie wykonany, cały szereg materyałów zakupiony, tyle sił krajowych znajdzie zatrudnienie!

Stąd też jeżeli się ma ustawę w ręku, jeżeli się tę ustawę z wielkiemi ofiarami przeprowadziło — byłoby lekkomyślnością, ażeby to, co ustawa przynosi, dać sobie wydrzeć.

Przy rokowaniach nad dojściem do skutku ustawy ustanowiono junctim pomiędzy kolejami alpejskiemi a kanałami; junctim to ogłosił oficyalnie prezes komisyi wodnej dr. Lueger 5 marca 1901 r., a wedle niego południe monarchii miało otrzymać koleje alpejskie, a północ drogi wodne. Postanowienie odnośne uznano wówczas wyraźnie za zalecone względami sprawiedliwości, słuszności i ekonomicznej równowagi.

Skutek tego junctim przedstawia się w ten sposób, że na koleje alpejskie wydało się znaczne kwoty raz, a potem drugi raz bardzo znaczne z powodu przekroczeń, a obecnie ci, którzy z tych kolei odnieśli pożytek, jak n. p. opiekun krajów alpejskich p. Steinwender, zwracając się przeciw kanałom. W ten sposób ani nie robi się lojalnych interesów politycznych, ani nie zapewnia się równowagi ekonomicznej i znów muszę powiedzieć, że zwolnienie od zobowiązań tych, którzy odnieśli przedtem z tego układu korzyść, byłoby lekkomyślnością bez granic.

Mówią, że kanałem nie będzie co wozić, bo jest równolegle położony do kolei północnej. Niech mi będzie wolno na historyi kanałów wykazać, że kanały stwarzały właśnie nowe arterye obrotu, nowe rodzaje ruchu i że pomnażały liczbę artykułów przewozu.

We Francyi przy zakładaniu kanału St. Quentin powiadano, że kanał idzie równolegle do kolei i że te trzy wielkie koleje dla celu połączenia dolin Sekwany i Oizy z północnymi pokładami węgla we Francyi i w Belgii wystarczają. Kanał założony nie czyni jednak znacznego uszczerbku kolei, chociaż przewozi 6 milionów ton i przyczynia się do zaopatrzenia bogatych okolic Francyi w znacznie tańszy węgiel. Inny bowiem rodzaj towarów a względnie surowych płodów idzie koleją, a inny kanałem.

Zdaje mi się, że nie popełnię wielkiej omyłki, jeżeli porównam przestrzeń od Krakowa do Ostrawy i od Ostrawy do Wiednia, a mianowicie okolicę Dziedzic, Ostrawy, Jaworzna itd. z odpowiednią częścią Francyi. W tych częściach Francyi bowiem, które wiąże ze sobą kanał St. Quentin, warunki bogactwa i rozwoju przemysłu nie o tak bardzo wiele więcej rozwinięte, aniżeli w niektórych okolicach pomiędzy Wiedniem a Krakowem.

Słyszałem również, że agraryusze powinni się kanałów obawiać i przyznaję słuszność temu twierdzeniu, ale tylko w takim wypadku, jeżeli budowa kanałów nie będzie połączona ze związkiem celnej ochrony ziemiopłodów — ale przecież zanim kanał będzie zbudowany, możemy się o tę ochronę postarać.

Agraryusze pruscy sprzeciwiali się kanałom ze względów taktycznych — chcąc przez ten opór wymusić na rządzie podwyższenie ceł rolniczych. Obecnie nie żałują wcale tego, że po pewnym uporze głosowali za ustawą z 1 maja 1905, albowiem statystyka uczy, że 80 prc. towarów przewożonych kanałami, to są w Niemczech płody rolnicze.

Faktycznie każda rzecz nowa wzbudzała pewne wahanie, albo pewien opór — jest cała literatura, która się sprzeciwiała budowie kolei, zapowiadano tam w tej literaturze, że koleje połączone są z kolosalnemi szkodami dla rolnictwa i przemysłu, że zabijają chów koni, pozbawiają zarobku pocztę i przedsiębiorców przewozu furami, a nawet człowiek tak wybitny jak Thiers, późniejszy prezydent Rzeczypospolitej francuskiej — kolejom się sprzeciwiał. Ostatecznie, pomimo to widzimy, że choć jest kolej i choć nam mogła zrobić więcej dobrego, choć pod niejednym względem pozostawia do życzenia, nic nam przecież znów nie wyrządziła tak bardzo złego, przeciwnie przyczyniła się do pewnego stopnia do podniesienia wartości ziemi, do ułatwienia zbytu ziemiopłodów, do ożywienia przemysłu. Kiedy w sejmie była mowa o kolejach lokalnych, nikt się nie bronił przeciwko zaprowadzeniu kolei, owszem objawiły się nawet żądania większej ich liczby.

Jeżeli przeto żądamy coraz większego rozwoju droższego środka komunikacyjnego, dlaczego mamy dobrowolnie zrzekać się tańszego?

Spotykałem się gdzieniegdzie z twierdzeniem, że kraj ma naglejsze potrzeby i że lepiej tych sum użyć na co innego. Ci, co tak twierdzą

mówią tak, jak gdyby minister finansów dawał do dyspozycyi kraju owe 250 milionów, jak gdyby minister finansów gotów był przysłać marszałkowi krajowemu te miliony na potrzeby kraju do wolnego rozporządzenia.

Panowie wiedzą doskonale, jak długo trzeba walczyć o każdą drobną nawet kwotę ze skarbu państwa, panowie słyszeli, że tak drobną rzecz, jak podwyższenie kwoty na stypendya dla nauczycieli ze skarbu państwa, pomimo, że kraj płaci trzy razy tyle co państwo i co roku wstawia rzeczoną kwotę pod warunkiem podwyższenia subwencyi państwowej, walczy się przez kilka lat bezskutecznie. A więc nie stoimy wcale wobec alternatywy, że dostaniemy do r. 1912 sumę 250 milionów, której będziemy mogli użyć na cele krajowe, ale wobec alternatywy, że albo dostaniemy to na kanały, albo nic nie dostaniemy.

A jak dalece kanały się przyczyniają do zniżki taryf, tego dowodem Szkocya, gdzie koleje prywatne, bojąc się szkody materyalnej z powodu konkurencyi ze strony kanałów, rzeczone kanały zakupiły i chciały zasypać.

Parlament jednak w kilku wyraźnych postanowieniach oświadczył się przeciwko temu, widząc w kanałach niezbędny środek przewozu i regulatora taryf.

A jak się ta sprawa obecnie przedstawia we Wiedniu?

Oto tak:

W roku 1901 uchwalono ustawę, w roku 1903 przywiozłem do Lwowu i pokazałem znawcom jeneralne plany, wypracowane bardzo starannie, które mi pożyczono jeszcze przed utworzeniem dyrekcyi wodnej.

Kto zna historyę kanałów, ten wie, że za 5 lat i kilka miesięcy było w innych państwach dość czasu do wypracowania planów szczegółowych na przestrzeni równie długiej, jak przestrzeń od Krakowa do Wiednia, kto zna czas, jakiego wymagało wypracowanie podobnych planów we Francyi, Belgii lub w Niemczech, ten wie że na wypracowanie planów szczegółowych dla takiej przestrzeni czas pięcioletni jest chyba aż nadto dostateczny.

A u nas świadomie, czy nieświadomie, umyślnie, czy nieumyślnie tak poplątano tę sprawę, że po prostu się nie wie, w jakiem stadyum sprawa ta się znajduje.

Rząd ma obowiązek zwoływać corocznie przyboczną radę wodną, ale mimo tego nie zwołuje jej, oszczędza jej siły i nie chce członków jej nużyć.

Mam zaszczyt być prezesem komisyi finansowej tej rady, ale nigdy w życiu nie piastowałem takiej synekury, jaką jest właśnie ta godność (wesołość). Kilkakrotnie bowiem oświadczałem gotowość zwołania tej komisyi, niestety nigdy jednak rząd do tego nie dopuścił, ani jednego posiedzenia też mimo najlepszych chęci zwołać nie mogłem, albowiem rząd ani mnie, ani innych członków komisyi na trud ten narażać nie chciał.

Mówią, że są przeszkody!

Zobaczymy jakiego rodzaju są te przeszkody.

Przeszkody są te, że postanowiono zastosować w celu pokonania wysokości terenów system elewatorów. Rozpisano więc konkurs na sposób wykonania tych elewatorów, znawcy oświadczyli jednak, że żaden z projektów nie jest odpowiedni.

Nic więc łatwiejszego w obec takiego stanu rzeczy, jak szukać za nowym projektem, a przedewszystkiem należało wysłać do Medyolanu, gdzie odbywała się wystawa, gdzie były ostatnie wyniki prac pod tym względem, inżyniera, który by ostatnie słowo nauki i doświadczenia na tem polu przyjął do wiadomości, projekty wystawione oglądnął, i z obecnymi w Medyolanie rzeczoznawcami się porozumiał.

Tak zrobiła Belgia, która buduje kanał stosunkowo mały, a posiada już wielką sieć kanałową, tak zrobiły inne rządy, które wysłały swoich inżynierów, rząd austryacki zaś wysłał do Medyolanu ministra Forzta, który o ile mi wiadomo rzeczoznawcą pod tym względem nie jest. Z inżynierów, którzyby się tam czegoś nauczyć mogli, nie wysłano, o ile mi wiadomo nikogo.

To, proszę panów, nie jest sposób rozwiązywania kwestyi; żałować też należy, że się zaniedbało tak dobrą sposobność poinformowania się w tej sprawie.

A jeżeli elewatory się nie nadają, to pozostaje przecież dawny system przebycia wysokości za pomocą szluz, system praktyczny i wszędzie zastosowywany.

Jest nadto nowy system studyowany obecnie w Belgii na podstawie dawnych holenderskich sztychów tak zwany system des plans alignés. Jeden z trzech jednak wybrać trzeba. Dalej się wachać byłoby niedołęstwem.

A więc jeżeli nie elewatory to powinno być co innego. A tu rząd stoi jak w komedyi Fredry przed dwoma żłobami, z których w jednym owies w drugim siano, chwyci siano, owsa szkoda, chwycić owies, żal mu siana i jest, jak ta istota, która pośród jadła, z głodu padła; nie może się zdecydować tak, jak Hamlet, który ciągle się waha i mówi być albo nie być.

Darujcie panowie, ale to nie jest sposób, którym się prowadzi przedsiębiorstwa a budowy wodne są przedsiębiorstwem, są przedsiębiorstwem praktycznem, które nie znosi biurokratycznego traktowania rzeczy (Brawa).

Mówią, że przestrzeń od Krakowa do Ostrawy jest twierdzą nie zdobytą, że są tam miejsca, których po prostu przebyć nie podobna. Denkschrift des Handelsministerium über das Bauprogramm der Wasserstrassen z grudnia z 1902 stwierdza na str. 12, że wysokości, które pokonać należy wynoszą na kanale Dunaj-Odra 205—275 kilometrów.

Informowałem się w tej sprawie w ministerstwie belgijskiem i francuskiem, pytałem się także inżynierów niemieckich, czyli podobne wysokości pokonać można? i odpowiadając po prostu z uśmiechem wzruszano ramionami; nie brakło zaś takich rzeczoznawców, którzy mówili, że albo rząd austryacki nie chce wcale budować (czego się wyparł wobec deputacyi Koła) albo też nieporadność inżynierów dochodzi do granic niezwykłych, a wówczas należałoby albo postarać się o innych inżynierów, albo wykształcenie obecne w służbie rządowej się znajdujących uzupełnić podróżami za granicą.

Mówią, że między Przerowem a Ostrawą wysokość jest nie do zdobycia, tymczasem Canal de Bourgogne joignant l'Yonne à la Saône pokonał wysokości 298 m. 72.

Canal de Nivernais joignant l'Yonne a la Loire 164 m. 45.

Canal de jonction de la Seine à la Saône 257 m., 43.

Canal de l'Est (Branche Sud) joignant la Saone an canal de la Marne an Rhin 155 m., 30.

Canal de jonction de la Marne an Rhin Rhin 212 m. 07; tak samo Canal de Calais, Canal de Midi itd., kanały szwedzkie itd.

A więc mówić, że wysokości między Krakowem a Ostrawą, albo między Ostrawą a Przerowem są twierdzą niezdobytą skoro równe niemal wysokości dawno już pokonano, jest co najmniej nie odpowiednim argumentem.

Nie chcę nużyć panów cyframi np. ze Szwecyi itp, a zaznaczę tylko, że pragnąłbym aby zwołano przyboczną radę dla dróg wodnych przy Ministerstwie handlu i aby sprawa stanęła raz jasno. Dotychczasowe bowiem załatwianie tej sprawy jest prostem lekceważeniem ustawy, a jeżeli komu, to rządowi ustawy lekceważyć nie wolno. (Brawa i oklaski. P. Kolischer: bardzo skromnie powiedziane!)

Galicya, można powiedzieć, ma jakiś pech fatalny z drogami wodnemi. W r. 1767 inżynierowie francuscy wypracowali plany budowli wodnych dla całej Rzeczypospolitej; gdyby Galicya była pozostała pod jej rządami, byłaby otrzymała sieć dróg wodnych. Idąc w ślad za inicyatywą daną w konstytucyi z r. 1775 zbudowano kanał Ogińskiego, kanał królewski, kanał Augustowski, kanał Berezyński. W Galicyi natomiast po wcieleniu jej do Austyi sprawa dróg wodnych leżała odłogiem. Za ces. Józefa wojskowi wypracowali plan sieci dróg wodnych w Galicyi, widząc w niej znakomity środek strategiczny, rząd austryacki jednak nie chciał dać na kanał ani grosza.

Dziś mamy ustawę obowiązującą a pomimo tego usiłują sprawę zabagnić.

I tu muszę odwołać się do tego, co już nieraz powiedziałem, że przeszkodą w szybkiem przeprowadzeniu sprawy jest to, że ona znajduje się aż w 4 rękach. I tak kanał jest w ręku dyrekcyi wodnej względnie ministerstwa handlu, dopływ tego kanału w rękach ministerstwa spraw wewnętrznych, dalej drugi dopływ tego dopływu jest administrowany wspólnie przez ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo rolnictwa a inny znów dopływ znowu wyłącznie przez ministerstwo rolnictwa, a nad wszystkiem unosi się czynnik najważniejszy, ministerstwo finansów, które pomimo, że ma prawo zaciągnięcia pożyczki na kanały, dotychczas potrzebnych funduszów na kanały nie przeznaczyło. (P. Kolischer: W ministerstwie nie ma fachowców.)

A więc przedewszystkiem należałoby skupić wszystkie agendy dotyczące budownictwa wodnego w jednem ręku, tak jak tego żąda rezolucya uchwalona przez radę państwa, uchwała rady przybocznej dla dróg wodnych, i cały szereg uchwał wysokiego sejmu.

Projekt organizacyi władz centralnych wypracowany przez komisyę wodną Galicyjskiego sejmu na międzynarodowym kongresie dla budowli wodnych w Düsseldorf zyskał aplauz i uznano też projekt za wzór dla Prus, lecz nemo propheta in patria sua, a więc mimo uznania kompetentnych ciał projektu tego w Austryi w życie nie wprowadzono.

Pragnę tedy wystosować apel do rządu a nadto apel do wybrać się mającego Koła polskiego, aby budowę kanałów przyspieszyło, a wreszcie apel do wydziału krajowego, aby memoryałami na podstawie uchwał przez sejm powziętych ciągle przypominał rządowi jego obowiązki, aby nie dopuścił do zabagnienia sprawy, aby też kiedyś nie powiedziano: Mądry Polak po szkodzie! (Brawa i oklaski.)

Czas odnowić przedpłatę

na II. kwartał 1907.

Kronika.

Lwów, dnia 22 marca 1907.

Kalendarzyk.

W sobotę 23 marca Wiktora M. — Gr. kat. Kodrata M. — Kal. słow. Zbisława.
Wschód słońca 6·05, zachód 6·09.

W niedzielę 24 marca Gabryela Arch. — Gr. kat. Sofronya. — Kal. słow. Lubomira.
Wschód słońca 6·03 zachód 6·10

W poniedziałek 25 marca Zwiastowanie N. M. P. — Gr. kat. Fteofana. — Kal. słow. Więcysława.
Wschód słońca 6·01, zachód 6·11.

— **Namiestnikowi** hr. Potockiemu składali wczoraj gratulacye z powodu otrzymania Złotego runa urzędnicy biura prezydyalnego, imieniem których przemówił bardzo pięknie starosta p. Grodzicki a popołudniu gremium radców dworu i radców namiestnictwa oraz szefów departamentów, imieniem których wygłosił dłuższą mowę wiceprezydent hr. Łoś. Dziś złożyli p. namiestnikowi życzenia reprezentanci władz duchownych, autonomicznych i wojskowych. Nadto złożono hr. Potockiemu mnóstwo kart wizytowych a z kraju i z poza jego granic nadeszła niezliczona ilość telegramów.

— **Mianowania.** Minister spraw wewn. zamianował koncypistę policyi we Lwowie S. Tauera komisarzem policyi.

Minister skarbu zamianował ofic. H. Sienkiewicza zarządcą magazynu sprzed. tytoniu w Stanisławowie.

— **Mianowania i przeniesienia w sądach.** Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował kancelistami w sądach powiatowych: D. Juryńca do Radziechowa, S. Kędzierskiego do Kosowa, S. Birkena do Zbaraża, A. Barascha do Krakowca, J. Rintla do Kamionki strum., A. Maternę do Budzanowa, H. Nussenbauma do Przemyślan, P. Łucika do Krakowca, S. Selzera do Kosowa, M. Steczyka do Łąki, B. Lusthausa do Medenic, S. Pełczarskiego do Podhajec.

Lwowski wyższy sąd kraj. przeniósł oficyała kancel. R. Lewickiego z Podhajec do Kosowa i kancelistów: Z. Krzemińskiego z Przemyślan do sądu kraj. we Lwowie, J. Chmurowicza z Krakowca do Skolego, T. Oryszczaka z Budzanowa do Chodorowa, B. Rożańskiego z Radziechowa do Drohobycza, J. Miliana z Kosowa do Chodorowa, J. Bajraczyńskiego z Chodorowa do Tarnopola i M. Halpera z Kamienki strum. do Dubiecka.

— **Zasiłki dla stowarzyszeń ku krzewieniu nauki, oświaty i na wydawnictwa.** Sejm krajowy przyznał z budżetu kraj. na rok 1907 następujące zasiłki: wykłady uniwersyteckie we Lwowie 1000 k., w Krakowie 1000 k., Tow. „Oświaty ludowej“ we Lwowie 3500 k., w Krakowie 3500 k., w Tarnowie 200 k., polsk. stow. w Wiedniu „Strzecha“ 200 kor., „Przytulisko“ 200 k., „Ojczyzna“ 200 k., Bibliotece pol. 400 kor., stowarzyszeniom rzemieślniczym w Wiedniu i w kraju do rozporządzenia wydziału krajowego 3000 kor., „Związkowi rodzicielskiemu“ we Lwowie 500 k., „Macierzy polskiej“ na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 10.000 k., Towarzystwu pedagogicznemu we Lwowie na wydawnictwa 2300 k., na wydawnictwo mapy Polski 2000 k., na umorzenie części pożyczk hipotecznej na budowę własnego domu 1000 k., Tow. nauczycieli szkół ludowych we Lwowie 2000 k., Tow. nauczycieli religii mojżesz. w Stanisławowie 100 k., czasopismu „Muzeum“ 2000 k., czasopismu „Kosmos“ 1000 k., wydawnictwu dziełek ludowych 2000 k., Tow. historycznemu we Lwowie na wydawnictwa 1400 k., Tow. im. Mickiewicza na wydawnictwo dzieł Wieszcza 800 kor., Tow. ludoznawczemu na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 500 koron, Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa na wydawnictwa 800 kor., „Dwutygodnikowi katechetycznemu i duszpasterskiemu w Tarnowie 300 k., pismu dla dzieci „Mały Światek“ 200 k., Tow. ruskich kobiet „Żyźń“ we Lwowie 100 k., na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich 2000 k., ruskich książek szkolnych 8000 koron, Dwutygodnikowi „Rodzina i Szkoła“ we Lwowie 300 koron, polskiemu „Muzeum szkolnemu“ we Lwowie 500 k., ruskiemu Tow. pedagog. na wydawnictwa 2300 k., Tow. „Proświta“ na dzieła ludowe 6000 k., Tow. im Szewczenki na wydawnictwa 12.000 k., Tow. im. Kaczkowskiego na dzieła ludowe 6000 k., „Uczelni“ w zarządzie Tow. Szkoły Lud. im. M. Goldmana we Lwowie 600 kor., Koła „Szkoły ludowej“ im. B. Goldmana 2000 k., Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie 1000 kor., ks. Dziułyńskiemu gr. kat. proboszczowi w Łopszynie na wydawnictwa ruskie „Posłannyk“ i książeczki misyjne 800 k., OO. Bazylianom na wydawnictwa religijno-moralnej treści 400 k., krakowskiemu Tow. technicznemu na wydawnictwo „Architekty“ 400 kor., Tow. numizmatycznemu w Krakowie na „Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne“ 400 k., na wydawnictwo „Biblioteki politechnicznej“ 1000 k., dla stowarzyszeń akademickich 3300 kor., na zasiłki polskich i ruskich Towarzystw dla wspierania ubogich uczniów 2000 kor., Tow. im. św. Stanisława Kostki we Lwowie 200 kor., stow. nauczycielek we Lwowie 600 kor., na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie 2000 kor., stow. nauczycielek w Krakowie na budowę domu 1000 k., dla szkół zakładanych i utrzymywanych przez Tow. 30.000 k., Tow. Eleuterya 400 k., gal. Tow. ochrony zwierząt 200 k.

Kronika lwowska.

÷ **Wiadomości osobiste.** Bawi w naszem mieście znakomity artysta-rzeźbiarz z Krakowa, Wacław Szymanowski, którego przyjazd złączony jest z projektem budowy wielkiego ołtarza w kościele św. Elżbiety. Ołtarz ten trzynaście metrów wysoki ma być rzeźbiony przez Szymanowskiego, a obraz św. Elżbiety malować ma Jacek Malczewski. Zestawienie tych dwóch znakomitych w świecie artystycznym nazwisk daje zapewnienie, że ich wspólne dzieło będzie w każdym kierunku i pod każdym względem wielkie a kościół św. Elżbiety dzięki architekcie p. Talowskiemu, przyszła chluba naszego miasta, pozyska w wielkim ołtarzu prawdziwe arcydzieło.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Wykład prof. uniw. dr. W. Bruchnalskiego w sobotę 23 bm. nie odbędzie się.

÷ **Rada m. Lwowa.** Na wczorajszem posiedzeniu oznajmił prez. p. Michalski, że zakupione od pana Jana Jakowicza obrazy i dzieła sztuki dla miejskiej galeryi obrazów już nadeszły i właśnie się je rozpakowuje. Dalej zawiadomił, że p. Fr. Próchnicki rezygnacyi swej z godności radnego miasta nie cofnął, ale ją z powodu braku zdrowia podtrzymuje, natomiast dyr. Steczkowski rezygnacyę swą cofnął.

P. Jaworski poruszył sprawę anormalnych stosunków, panujących w lwowskiem seminaryum żeńskiem pod względem dwurazowej nauki. Rada szkolna krajowa zarządziła, iż od 1 kwietnia ma być wprowadzona w tymże zakładzie nauka dwurazowa stale. Mowca zaważa, iż nie pomogły zgromadzenia i memoryały, wnoszone przez rodziców, nie pomogły dwukrotne interpelacye w radzie miejskiej, nie pomogła interwencya p. Głąbińskiego, rada szk. krajowa pod wpływem nacisku wprowadziła jednorazówkę, lecz tylko na chwilę i to w ten sposób, iż dwa razy tygodniowo popołudniu odbywała się nauka przedmiotów obowiązkowych, znów w inne przedmiotów nadobowiązkowych, na które uczenice z urzędu uczęszczać musiały. Skutek był ten, iż panienki, mieszkające w odległych dzielnicach miasta, kończąc naukę o 1, nie były w stanie powrócić na 3 do szkoły, pozostawały więc w klasach zatrutych wyziewami, bez obiadu i przygotowywały się do lekcyi popołudniowej. A było takich uczenic 50. Lecz i to się skończyło. Wyszedł rozkaz, zabraniający panienkom przebywania w szkole, zamknięto bramy, a panienki, szukając ochrony przed zaczepkami adonisów, stały godzinami przed budynkiem szkolnym o chłodzie i głodzie. Doszło do tego, że konwent Sakramentek przygarnął kilka wałęsających się uczenic do siebie, dając przytułek na te 2 godziny. Czy więc jest rzeczą wskazaną wobec takiego stanu rzeczy, który przecie musi być znany radzie szkolnej krajowej, wprowadzać naukę dwurazową i skazywać te młode istoty na to, aby wyszedłszy rano o 7 z domu, wracały ze szkoły o 7 wieczorem? Czy radzie szkolnej nie wiadomo, że nawet krajowa rada zdrowia orzekła, iż nauka dwurazowa jest zdrowiu szkodliwa? Strapieni interesowani udają się pod opiekę rady miasta i proszą o ochronę zdrowia ich dzieci. Mowca więc uprasza prezydenta, aby wyjednał swym wpływem obywatelskie załatwienie tej sprawy w radzie szkolnej krajowej przez stałe zaprowadzenie jednorazowej nauki, a gdyby te usiłowania nie odniosły rezultatu, raczy świetna rada upoważnić prezydenta miasta do telegraficznego porozumienia się z p. ministrem oświaty, a nie należy wątpić, jak to zresztą oświadczył szef sekcyi dr. Ćwikliński, że ministerstwo oświaty spełni niezawodnie to słuszne życzenie.

Na wniosek p. Ruckera uchwalono zaprotestować przeciw zamierzonemu rozdziałowi dyrekcyi poczt i telegrafów na krakowską i lwowską.

Z porządku dziennego przedstawił p. Dzieślewski od bardzo już dawna pokutującą i ogromnie ważną dla miasta sprawę reorganizacyi miejskiego urzędu budowniczego. Urząd ten, zdaniem komisyi organizacyjnej, winien być zdecentralizowany, czyli rozdzielony na trzy osobne, a zupełnie samoistne i samodzielne urzędy, z odpowiedzialnymi za nie kierownikami na czele. W ten sposób, w miejsce dzisiejszego urzędu budowniczego, powstałyby: urząd budynkowy, urząd inżynierski i urząd pomiarowy. Każdy z tych urzędów miałby osobny swój etat urzędniczy. Referent wylicza, jakie sprawy należałyby do zakresu działania każdego z tych urzędów. Mowca wyjaśnia dalej, że magistrat oświadczył się przeciw reorganizacyi, względnie decentralizacyi urzędu budowlanego, to oświadczenie jednak zdania komisyi organizacyjnej zmienić nie może. Rozumie się, że na wypadek decentralizacyi, obecna posada dyrektora urzędu budowniczego, zostałaby zniesioną. Projekt reorganizacyi urzędu budowniczego, opracowany przez sekcyę II, różni się od projektu komisyi głównie tem tylko, że sekcya ta domaga się przeistoczenia obecnego urzędu budowniczego nie na 3, ale 2 tylko samoistne działy, tj. na urząd budowlany i na urząd inżyniersko-pomiarowy. P. Neumann był przeciwny temu, by o tak daleko wgłąb miejskiego administracyjnego organizmu sięgających reformach, jak reorganizacya urzędu budowlanego, tak na poczekaniu rozstrzygano. Wnosi więc, by wnioski komisyi organizacyjnej traktowane były regulaminowo, tj. by przed zadecydowaniem o nich przez radę oddano je do zaopiniowania magistratowi i III sekcyi. W ciągu 14 dni sprawa może być już z powrotem w radzie. Z powodu braku kompletu dalszą dyskusyę odroczono.

÷ **Skutki lekkomyślnego żartu.** Wczoraj popołudniu z podstrysza kamienicy przy ulicy Akademickiej spadła cegła i ugodziła pracującego przy witrynie sklepowej w tym domu czeladnika ślusarskiego, Ludwika Gajewskiego, tak silnie, że rozbiła mu czaszkę. Nieszczęśliwą ofiarę fatalnego wypadku odwieziono z pękniętą czaszką i nieprzytomnego do szpitala.

Wypadek ten spowodowała — jak wykazało śledztwo policyjne — służąca p. Batarnay, Anna Ryfiakówna, młoda dziewczyna, która będąc na strychu i otwierając okienko, wychodzące na ulicę, strąciła przytem cegłę. Cegła ta, padając na ulicę, zraniła nieszczęśliwego Gajewskiego. Komisarz pol. Łukomski, który śledztwo prowadził, przytrzymał Ryfiakównę w areszcie śledczym, mimo, iż zły zamiar po stronie służącej jest wykluczony.

÷ **Loterya gospodarska**, zapowiedzenia przez tow. im. św. Salomei na najbliższą niedzielę do sali Sokoła, ściągnie z pewnością tłumy publiczności, która będzie mieć sposobność wygrania lub kupienia rozmaitych artykułów żywności. Wiele firm nadesłało już dużo fantów, jak wędliny, napoje, bakalie, dwory wiejskie zaś drób żywy i martwy, masło, sery, warzywa. Podczas loteryi przygrywać będzie muzyka wojskowa, urządzony też będzie tani bufet. Początek o 4 popołudniu.

÷ **Łatka fantazuje.** W dalszem śledztwie Łatka składa znowu dowody bujnej fantazyi. Sprawę przedstawia teraz w ten sposób, jak gdyby miał objawienie „nie z tego świata“ całej afery. Miała mu się ukazać Matka Boska, która przedstawiła mu cały napad i to w ten sposób, że podczas napadu p. Mikolasz i on zginęli z rąk napastników. Również i pieniądze on nie chował, ale we śnie Matka Boska pokazała mu miejsce, w którem są ukryte.

Kronika krajowa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę, dnia 24 bm. Brody: prof. gimn. L. Koerber, O przemyśle naftowym. Brzeżany: prof. gimn. T. Szafran, Dom a szkoła. Dolina: adj. sąd. K. Kosacz, O naruszeniu czci wedle prawa austryackiego. Drohobycz: prof. uniw. dr. K. Twardowski, O przesądach. Kałusz: adj. sądowy Jabłoński, O radach sierocych wedle prawa austryackiego. Kołomyja: prof. uniw. dr. S. Tołłoczko, O fotografii i fotografowaniu (z demonstr.) Nadwórna: Doc. uniw. dr. S. Zakrzewski, O bitwie pod Beresteczkiem. Przemyśl: prof. gimn., E. Flis, Na granicy dwóch światów organicznych (z dem.). Sambor: prof. gimn. M. Arndt, O ciekłem powietrzu (z demon.). Sanok: lekarz dr. K. Żaleski, Korzyści rannego wstawania. Skole: doc uniw. dr. Z. Romer, O handlu wszechświatowym. Stanisławów: doc uniw. dr. Biernacki, Co i jak jeść należy? (z demonstr.). Stryj: prof. gimn. M. Kalisman, Pompei (z obraz. świetln.) Tarnopol: prof. gimn. A. Stopka, O stylu zakopiańskim (z obraz. świetln.). Złoczów. dyr. gimn. dr. T. Garlicki, Komisya edukacyjna.

Groźba wylewów. Ze Słotwiny i Brzeska zażądano pomocy, ponieważ grozi wylew Dunajca. Wysłano natychmiast pionierów z Krakowa.

Wychodźtwo robotników i robotnic do Prus wzmaga się — jak donoszą z Krakowa — z każdym dniem. Wczoraj i onegdaj przejechało przez Podgórze-Płaszów blisko 4000 robotników, w tem 40% kobiet. Bardzo wielu robotników jedzie ze Wschodniej Galicyi. Urząd kolejowy oblicza, że ruskich robotników jedzie obecnie 50 proc. w porównaniu z polskimi.

Urzędowanie w języku ruskim zaprowadzono we wsiach: Kryłosza (p. Stanisławów) Grygorów (p. Rohatyn), Trościaniec (p. Sniatyn), Lisko (p. Kamionka), Mużyłowice (p. Jaworów), Czarna i Żłobek (p. Lisko).

Nagła śmierć. W Kołomyi podczas zgromadzenia wyborczego, zwołanego przez moskalofilów, zmarł nagle na sali przewodniczący tego zgromadzenia, ks. Grzegorz Tamniak, paroch w Berezowie wyższym.

W Worochcie spaliła się willa „Prut“ i willa radcy Łuckiego, obie z oficynami.

Kronika powszechna.

§ **Zjazd polskich pisarzy katolickich**, pierwszy wogóle, odbędzie się w Warszawie 18, 19 i 20 czerwca. Przedmiotem obrad będą wyłącznie kwestye, mające ścisły związek z powołaniem i zadaniem katolickiego pisarza. To też na porządku dziennym znajdują się następujące podstawowe zagadnienia: Obrona słowem drukowanem zasad wiary i moralności katolickiej; szerzenie piórem myśli katolickiej we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego; obmyślenie środków dla skutecznego przeciwdziałania złym i niemoralnym książkom, tudzież pismom peryodycznym, zwalczającym religię; dostarczanie w przyszłości materyału książkowego dla tworzących się obecnie licznych bibliotek parafialnych; omawianie potrzeb prasy ludowej; kolporterya katolickich pism, książek, broszur itp.; organizacya stowarzyszenia polskich pisarzy katolickich; zawiązanie komitetu, zwołującego peryodyczne zjazdy, tudzież stałej reprezentacyi spraw i interesów katolickiego dziennikarstwa i piśmiennictwa; omówienie sprawy wyrabiania i kształcenia nowych szermierzy katolickiej prasy; omówienie sposobu popierania piórem istniejących lub mających być założonemi stowarzyszeń i związków katolickich itp. Pragnący wziąć udział w zjeździe, winni zgłosić się do 1 maja pod adresem: Warszawa, redakcya „Wiary“, ul. Szpitalna 12.

§ **Pani Siennicka i pani Mrozowska.** „Kurjer warszawski“ pisze: Na sobotniem przedstawieniu „Bohaterów“ Shawa pani Siennicka, grająca rolę Rainy, rzuciła w twarz pani Mrozowskiej przy otwartej kurtynie obelżywe słowo. Obelga ta była wypowiedziana tak głośno, że publiczność w pierwszych rzędach musiała ją usłyszeć. W następstwie tej napaści publicznej pani Mrozowska oddała rolę Luki i na przedstawieniu niedzielnem zastąpiła ją p. Pichorówna. Mało nas to obchodzi, co było przyczyną zatargu między artystkami wrogiemi, ale musimy z całą stanowczością zaprotestować przeciw rozgrywaniu sporów osobistych przed publicznością, zgromadzoną dla sztuki, nie dla słuchania wyzwisk. Jest to obraza widzów i sprofanowanie przybytku sztuki. W roku ubiegłym działy się podobne awantury na scenie „Teatru Nowości“; obecnie wnosi pani Siennicka maniery aktorek farsy i operetki na scenę dramatu i komedyi polskiej. Nigdzie na świecie nie ścierpianoby takiego zachowania się nietaktownej aktorki. U nas jednak ani zobelżona publiczność, ani zobelżona artystka nie otrzymają prawdopodobnie żadnej satysfakcyi. Świadczy o tem choćby odpowiedź udzielona na zażalenie pani Mrozowskiej przez dyrekcyę teatrów. Niema w niej ani jednego słowa krytyki wobec postępowania pani Siennickiej, jest natomiast pogrożenie pani Mrozowskiej, że za oddanie roli czeka ją kara, i lekceważące oświadczenie, że skoro pani M. czuje się obrażoną, to ma drogę otwartą do... sądów państwowych.

§ **Kwestya brunświcka.** „Br. L. Zeitung“ donosi, że we wtorek zbierze się sejm, któremu na regenta zaproponowany zostanie ks. Jan Albrecht Meklembursko-Szweryński.

§ **Podatek od cudzoziemców we Francyi.** Komisya podatkowa parlamentu francuskiego uchwaliła jednomyślnie, że cudzoziemcy we Francyi, nie zajmujący się przemysłem ani handlem, mają płacić tylko podatek od pomieszkań w wysokości 10%, a mają być uwolnieni od opłat uzupełniających.

§ **W procesie Thawa**, głośnego milionera, który zabił uwodziciela swej żony, psychiatrzy stwierdzili, że Thaw był i jest obłąkany. Skutkiem tego orzeczenia rozprawę przerwano a Thawa oddano do domu obłąkanych.

§ **Pogróżki „rosyjskich ludzi“.** Z Petersburga donoszą, że „Związek prawdziwie rosyjskich ludzi“ zorganizował wielką pielgrzymkę do Jerozolimy. Patryarcha tamtejszy ma poświęcić przy tej sposobności sztandar rosyjskiego narodu, który będzie użyty jako symbol walki z żydami i innowiercami. Po ruskiej Wielkanocy, tj. w maju, mają w całej południowej Rosyi wybuchnąć pogromy. „Ruś“ donosi, że „Związek prawdziwie rosyjskich ludzi“ planuje równoczesne urządzenie pogromów w ośmnastu wielkich miastach południowo-rosyjskich.

§ **Sprawa zamordowania Petkowa.** Na podstawie dotychczasowego śledztwa w sprawie zamordowania prezydenta gabinetu, Petkowa, wygotowany zostanie akt oskarżenia przeciw Petrowowi, tudzież przeciw Konowcowowi, Chranowi i Gerowi, jako współoskarżonym.

§ **Proces przeciwko Alfonsowi XIII.** Jak donosi dobrze w tego rodzaju sprawach poinformowany „Reynolds Newspapers“, królowi Alfonsowi XIII grozi nieprzyjemny proces cywilny. Jak wiadomo, ojciec obecnego króla Hiszpanii, Alfons XII., utrzymywał w ostatnich latach życia stosunek miłosny z piękną śpiewaczką, Heleną Sanz, o której nie zapomniał też w testamencie, zapisując jej pewną sumę oraz rentę dożywotnią. Po śmierci śpiewaczki spadkobiercy Alfonsa XII zgodzili się na to, aby renta, przypadająca śpiewaczce, wypłacana była jej dzieciom aż do dojścia ich do pełnoletności. Pomimo to pomiędzy dziećmi temi a spadkobiercami króla przychodziło nieraz do zatargów w sprawie niektórych szczegółów testamentu, obecnie zaś najstarszy syn śpiewaczki polecił jednemu z najsłynniejszych adwokatów madryckich, a jednocześnie posłowi republikańskiemu, Nouguesowi, aby wytoczył królowi proces cywilny o niedotrzymanie warunków testamentu ojcowskiego i raz na zawsze rozstrzygnął sprawę.

Z całego świata.

Rzym. Papież przyjął wczoraj na posłuchaniu Kapucyna, Bernarda, z misyi wschodnio-afrykańskiej, który przywiózł mu pismo Menelika wraz z orderem „Gwiazdy etiopskiej“. Pismo, zredagowane w tonie, pełnym szacunku, jest odpowiedzią Menelika na list papieża z prośbą o życzliwość dla katolików w Abissynii.

Budapeszt. Wśród robotników młynarskich zaczyna się znowu objawiać ruch strajkowy. W niektórych młynach wybuchł już strajk częściowy. Wśród robotników obiega pogłoska, że właściciele młynów zamierzają ich wydalić, czemu jednak zaprzecza „węg. biuro korespondencyjne“.

Wylewy.

Wiedeń. Z Czech i Tyrolu nadchodzą alarmujące wiadomości o wylewach i lawinach.

Berlin. Z południowych Niemiec nadchodzą wiadomości o groźnych wylewach.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 21 marca 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —·—. Tarnopol —·—. Lwów +0·2, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —·— Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +1·3 Praga +2·3, Wiedeń +2·8 Semmering —8·0 Budapeszt +3·1. Ischl +0·6, Riva +9·4 Tryest +8·8 Celsyusza.

Z Krakowa.

— Z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie w Krakowie podatek od biletów tramwayowych a to od każdego biletu I kl. 2 halerze, od każdego biletu II kl. 1 hal. W Krakowie istnieje jednostkowa taryfa tramwayowa, bez podziału na sekcye. Legitymacye opłacać będą podatek w wysokości 15 i 10 proc. Wolne są od podatku bilety dziecinne i młodzieży szkolnej.

— Woda na Wiśle stale opada. Wczoraj popołudniu stan wody był 1·65 ponad 0, o godz. 10 wiecz. 1·53.

— Woda na Wiśle spadła dziś ze 160 cm. na 120 cm. nad zerem. Na razie niebezpieczeństwo powodzi uchylone. Dziś znowu pada śnieg z deszczem.

Z Warszawy.

— Generał-gubernator w otoczeniu inżynierów wojskowych oglądał na zewnątrz mury zamku królewskiego, który ma być odnowiony.

— Z Łodzi donoszą, że wskutek zajętego przez robotników łódzkich stanowiska, niektórzy z fabrykantów noszą się z zamiarem przeniesienia swych zakładów do Kalisza, Łęczycy i do innych miejscowości. Gdyby większość fabrykantów rzeczywiście zamiar ten przeprowadziła, Łódź jako centrum przemysłowe musiałaby upaść.

— Onegdaj w Warszawie nieznani ludzie kilku strzałami rewolwerowymi położyli trupem na ulicy dwóch robotników. Sprawcy zbiegli.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z sali koncertowej.** P. Helena Ottawowa już od wielu lat zaliczaną jest do najwybitniejszych i najbardziej uzdolnionych pianistek naszego miasta. Po części zasługuje artystka na to jako najlepsza uczenica prof. Melcera, po części zaś dla swych własnych, wybitnych zalet artystycznych, ujawniających się w doskonale rozwiniętej biegłości wirtuozowskiej i w duchowo głęboko pojmowanem i starannem odźwierciedleniu myśli poetycznej poszczególnych utworów muzycznych. Aby tak jasno a raczej plastycznie odegrać nadzwyczaj trudną fugę Händla, jak to czyni p. Ottawowa, potrzeba prócz gruntownych wiadomości artystycznych, posiadać wielce wydoskonalony smak a szczególnie prawdziwą duszę muzyczną. Te same zalety niezbędne są przy odtwarzaniu Melcera „Morceau fantastique“, kompozycyi bogatej w pomysły i potężnie działającej na słuchacza; tę kompozycyę p. Ottawowa odegrała doskonale i spotkała się za swą staranną interpretacyę z zasłużonem uznaniem ze strony licznie zgromadzonych słuchaczy. Ponadto obdarzono koncertantkę w dowód szczerej sympatyi okazałymi kwiatami.

R-szię programu wypełnił p. W. Kochański, o którego grze na skrzypcach już niераз na tem miejscu wspominano. *Grd.*

* **Z Filharmonii** donoszą: Kwartet czeski „Szewczyka" wykona na jutrzejszym koncercie następujące utwory: Glazounowa kwartet smyczkowy, Beethovena kwartet G-Dur i Dworzaka „Dumki" z współudziałem prof. Kurza, pianisty.

* **Z Towarzystwa muzycznego.** Koncert III za rok 1906/7 odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o 8 wieczór w sali Sokoła. W programie wyłącznie dzieła J. S. Bacha.

* **Nowy dramat litewski.** W Wilnie wystawiło grono miłośników sztuki dramatycznej litewskiej nowy dramat zmarłego autora litewskiego Froma Gwintisa pt. „Egle królowa wężów" (Egle żalcie Karalinne). Sztuka osnutą jest z dziejów starej legendowej Litwy, przemawiającej do nas wśród poszumu gajów świętych przy dźwiękach gęśli wajdelotów, wśród gromów bóstw mściwych.

Wątek dramatu rozwija się w cichej zagrodzie wiejskiej kmiecia Wajdewutisa i żony jego — Androny. Wajdewutis i Androna mają liczną rodzinę, synów i córki, z których najmilszą im i najpiękniejszą jest Egle. Akcya zaś przebiega na tle obchodu święta Wiosny, bogini Pergruby. Król wężów, Żaltis, dojrzał Egle w tłumie i zapałał ku niej wielką miłością. To też gdy ta, zwyczajem swoim, poszła kąpać się w jeziorze, w którem on panuje i ma swój pałac w nurtach toni, ukazał się jej i przemówił do niej głosem ludzkim, obiecując, że przyśle wkrótce swatów do zagrody jej rodziców. Egle, przerażona, się ciągniona jednocześnie jakąś siłą nieprzepartą, przyjmuje oświadczyny Żaltisa, który kryje się w falach jeziora, przybierając na chwilę postać młodziana, cudnej urody.

Rodzice, uprzedzeni przez córki, zabraniają im chodzić na brzeg jeziora. Wkrótce do zagrody przybywa swat Żaltisa, bożek Gulbi. Rodzice chcą go oszukać, dając mu białą gęś, później owcę, następnie zaś starszą córkę. Lecz kukułka-Gegute ostrzega za każdym razem Gulbiego, który otrzymuje wreszcie Egle i odwozi ją Żaltisowi...

Pałac króla wężów — Żaltisa. Egle jest szczęśliwa, małżeństwo kocha się ogromne, mają dwóch synów i córkę. Lecz Egle tęskni do rodziców i sióstr, chce ich odwiedzić. Żaltis, wiedziony złem przeczuciem, nie chce się zgodzić, wkońcu ustępuje wobec próśb żony. Ta z dziećmi udaje się do zagrody Wajdewutisa. — Bracia jej zagniewani na szwagra, że dotąd nie chciał poznać się z nimi, zaprzysięgają mu śmierć.

Dowiedziawszy się od dzieci słów umówionych, któremi Egle wywołuje męża z łona wód, idą na brzeg jeziora i wywoławszy Żaltisa — ucinają mu głowę. Lecz Żaltis — to bóstwo: śmierci jego towarzyszą gromy i pioruny, a głos z obłoków przeklina zabójców i skazuje ich na wieczne tułactwo po lasach i puszczach...

Gdy Egle z dziećmi przyszła na brzeg jeziora i zaczęła męża wołać, woda pienić się zaczęła i krew wypłynęła na jej powierzchnię... Egle, wolą bóstw, zamienioną została w jodłę, synowie, jeden w dąb, drugi w jesion, a córka w drżącą osinę...

Taka jest treść dramatu Gwintisa. Twór to fantazyi ludowej, wplecionej w życie realne przeszłości Litwy, daje obraz ciekawy i przykuwający uwagę widza i słuchacza. Muzyka i śpiewy kompozycyi p. Talliat-Kiełpsza składają się na całość dodatnią.

* **Polonica za granicą** We Francyi. P. Emil d' Arnaville umieścił w paryskiej „Revue illustrée" bardzo piękny i sympatyczny artykuł pt. „L'Ame (dusza) de la Pologne", oraz reprodukcyę obrazu Jana Styki „Polonia".

W „Annales politiques et littéraires" wydrukowano (w przekładzie) „List ucznia polskiego z Poznania" i pomieszczono szereg ilustracyj z podpisami: „Le petit Polonais Maximilien Świetlik", „une école en Pologne: la leçon au tableau; portrait de Josepha Trewnik, filette polonaise de 10 ans, battue (bita) par un maitre d'école prussien".

W „Revue slave" znajdujemy pracę p. J. Kurnatowskiego „Sur les partis politiques en Pologne", a w „Gil Blas" artykuł A. Żwana „La capitale industrielle de la Pologne". P. Franciszek Morawski umieścił w „La Revue" artykuł „Prussiens et Polonais", a nadto wydał książkę „Sur la frontiere de l'Est" ,omawiającą ten sam temat.

Profesor uniwersytetu w Bordeaux, dr. Fortunat Strowski wydał trzy nowe dzieła: „Les essais de Montaigne"; „Les grands philosophes" i „Histoire du sentiment religieux en France au XVII siecle". Powieść Maryi Rodziewicz „Dewaitis", drukowana częściami w „Bulletin polonais", wyszła w świetnym przekładzie francuskim, p. J. W. Gasztowtta jako osobna książka odbita w drukarni polskiej A. Reiffa i Heymanna, rue du Four 3, w Paryżu. P. Małgorzata Poradowska umieściła w miesięczniku „L. Art" cenną pracę pt.: „L' Hotel Lambert et le musee Czartoryski".

We Włoszech. Pisarz Giuseppe Locatelli ogłosił 3 dziełka: „I Bergameschi in Polonia"; „I Bergameschi in Siberia" i „Gio. Battista Berotti". Są to dzieje 20 młodych Włochów, którzy w r. 1863 przybyli z Bergamo do Polski, aby walczyć pod hasłem „Za naszą wolność i waszą". Prowadził ich pułkownik Francesco Nullo. Praca p. Locatelli'ego opartą jest na cennych, nie znanych dotąd dokumentach autentycznych, zawiera sporo interesujących szczegółów. Autor pisze, że szlachetni młodzieńcy mieli niemało trudności do pokonania, zanim dotarli do Polski. W bitwie pod Krzykawką poległ pułkownik Nullo. Jego towarzysze byli pod wodzą gen. Miniewskiego, który stał na czele legii zagranicznej. Po pogromie niektórzy „Bergameschi" powrócili do swej ojczyzny, a inni zesłani zostali na Sybir, gdzie ich więziono do r. 1867.

Po śmierci pułk. Nullo zajął jego miejsce kapitan Mazzolani. Miał on w swym oddziale siedmiu ochotników- Francuzów, którzy też walczyli o wolność naszej ojczyzny. Rodak nasz, p. Koziorowicz spotkał się przed 2 laty z jednym z tych szlachetnych Francuzów. Spotkanie przypadkowe miało miejsce na pokładzie parowca „Polynésien". Tym Francuzem, który brał udział w powstaniu styczniowem, jest mr. de Lamothe, gubernator kolonij francuskich, osiadły w Kambodżii. Syn Francyi opowiadał Polakowi na wodach oceanu Indyjskiego o wypadkach, jakie przeżył w swej młodości na ziemi polskiej. Te czasy uważa p. de Lamothe za najpiękniejsze w swem życiu. Gdy rozmowa umilkła, zanucił po francusku nasz hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła!" Z tą pieśnią na ustach ruszał w pole walki... przed przeszło 40 laty. Pieśń legionów utkwiła mu na zawsze w sercu i w pamięci.

W czasopiśmie „Revue des Questions historiques" pojawił się artykuł prof. St. Smolki „Hedvigue d'Anjou reine de Pologne 1371—1399. W rzymskiej „Revue d'Italie" wydrukowano zajmującą pracę pt.: „L'Italie et la Pologne pendant la période révolutionnaire: Adam Mickiewicz et Francesco Nullo.

Repertuar teatru krakowskiego

W sobotę „Śnieg" Przebyszewskiego.

W niedzielę popołudniu „Ach to Zakopane", wieczór „Mąż z grzeczności" Abrahamowicza i Raskowskiego.

W poniedziałek „Dziady" Mickiewicza.

Na Lido.

P. Gabryela Zapolska, napisała z Lido-Wenecyi dłuższy obrazek dla „Słowa pol.", z którego główniejsze ustępy przytaczamy:

I wszystko tu polskie, wszystko tu nasze na tem Lido, w Zakładzie dra Ebersa. Zimą zmuszeni szukać hydropatycznych zakładów niemieckich, wiemy wszyscy jak przykro, jak boleśnie na nerwy zmęczone oddziaływa otoczenie obce i wrogie. Tu na Lido jesteśmy u siebie. Polska służba, polski zarząd, polskość wszędzie i goście sami prawie Polacy. Chory nie czuje się sam, chory wie, że go rozumieją, że jeden duch naokoło krąży. I to samo „dzień dobry" to wiele! to skarb cały — bo ono mi mówi — dzień twój będzie dobry, dzień wam wszystkim będzie dobry!

Nie dlatego, że zakład jest wspaniały, na wielką postawiony stopę, nie dlatego, że pomyślano o wszystkiem, co może choremu do zdrowia być potrzebne, lecz dlatego, że jest tu ciepło, swojsko, kochano — że tu jest kraj kulturą podparty, żeśmy owiani blaskiem słonecznym i łagodnem powietrzem morskiego wybrzeża, a przecież łącznik nasz z krajem nie przerwany ani na chwilę. Bo już wczesnym rankiem, gdy na wschodzie opale i rubiny się mienią — i barki ptakiem płomiennym wodę cicho prują, gdy słodka muzyka dzwonów, jak głos harmoniki szklanej, w powietrzu się waży, a Wenecya z mgieł się wynurza — budzi nas chorych: „Dzień dobry". I mimowoli przez to okno szeroko otwarte, przez które tryumfalnie płynie zbawcze, czarowne powietrze odrzuca się tęczowym łukiem w dal ku swoim: Dzień dobry:

Południe, a na Lido jeszcze jakby senno, jakby cicho. Tylko u nas w Zakładzie płynie życie wartką strugą. Dr. Ebers obiega swych chorych. Niesie pomoc, otuchę i smugą wielkiej dobroci, która jakby go owiewa — podnosi zwątpiałą istotę, często przemęczoną długiem, zda się bezkresnem cierpieniem. W ślady za nim biegną kąpielowi, kąpielowe, dozorczynie, pomocnicy — wszystko nasi, wszystko Polacy. We wspaniałych łazienkach, postawionych według najświeższego wzoru, wre życie, woda morska i słodka ogrzana, natryski, tusze, kąpiele świetlne funkcyonują bezustannie.

Na werandzie ustawiono leżaki — słońce oświeca zmęczone i pełne nadziei twarze. Część towarzystwa wybiera się na wycieczkę do Padwy. Z gwarem, śmiechem, wsiadają na statek i z szumem fal kierują się na Canal Grande. Wreszcie rozlega się gong. Jeden, drugi przeciągły dźwięk. Szum sukien, echo kroków. Podemną wielka sala jadalna wypełnia się gośémi. Przeszło pięćdziesiąt kilka osób zasiada do obiadu. Słychać gwar, wesołą, ożywioną rozmowę. Sala cała w lustrach (tych weneckich) odbija strojne towarzystwo, roześmiane, garnące się do życia...

Nadwieczór. Lido ożywia się. Lido budzi się z omdlenia. Statki dowożą całe gromady ludzi z Wenecyi. Strojne kostyumy dam i purpurowe kaftaniki dzieci barwią brzegi jaskrawo. Gondole, jak czarne jaskółki, mkną szybko i widać pochylone ku sobie postacie „tych dwojga". Jaskółka niesie ich w dal ku zaczarowanym pałacom szczęścia, na które często zasłona złudzeń zapada.

Po ogrodzie zakładowym dzwoni srebrny śmiech. Biegają dziewczęta ubrane błękitno, jasnowłose, z granatowymi paltocikami, narzuconymi na ramiona. Są pełne gracyi i wdzięku. Z Wenecyi powracają panie, niosąc w rękach pęki fiołków i białego kwiecia. Oto płynie pancernik, błyskający prawie purpurą miedzi i nagle wszystko nieruchome stoi, patrzy i śledzi to krwawe widmo, niknie w przestrzeni. W głębi domu rozlega się dzwonek windy, wożącej chorych do gabinetu dr. Ebersa, gdzie całe baterye przyrządów elektrycznych sieją iskry, franklinizują, masują wibracyjnie, wlewają w chorych tę tajemniczą siłę, bez której się żyje, ale nie liczy się do żyjących. Na zachodzie powoli niebo rysuje się dziwną purpurą linij. To nie są chmury obramowane, to jakby spękane niebo, które dzwonem błękitnym zawiało nad nami. Woda morska staje się tak przejrzysta, że gondole, płynące po niej, odbijają się w niej z dokładnością najwyższą. Tylko te w wodzie są całe zielone i smukłe, postać gondoliera wygląda jakby z malachitu wykuta. Ruch się zwiększa. Robotnicy porzucają robotę i gromadami grupują się u brzegu, rozmawiając żywo. Czasem ktoś zaśpiewa jakąś piosenkę i urwie, jakby go coś spłoszyło.

I nagle prawie — jakby w jednej chwili — opadają mgły oddalenia i z dziwną dokładnością wynurza się w tym zachodnim blasku cała Wenecya, przepyszna kochanka Veronesa, „dogaressa" zagasła, na jedną chwilę odzyskująca blask i świetność dawną. Jak welon jej, tkany czarami, rozsnuwa się Canal Grande na jedną, a Riva dei Schiavoni na drugą stronę. Pękiem cierni, krwawo znaczonych bukietem u łona wabiącej, ciemni się ogród, poza którym różowym blaskiem płonie jeszcze św. Piotr i św. Helena, aż ginie to wszystko i rozpływa się u wejścia do portu Lido.

Kulą ognistą nagle zjawia się słońce. Drzy, migoce w brylantach, rubinach nad morzem, nad Wenecyą, nad Lidem. W rubinach, brylantach drzy i migoce jego widmo w morzu i tyle tej purpury, tego blasku, tego bogactwa, że nic go opisać nie zdoła. Więc lepiej o balkon wsparłszy się — patrzeć, patrzeć!

Wieczór. Cały zakład błyszczy zdaleka elektrycznością, jak zaczarowany pałac. Pokój mój, jak latarnia. Cały oszklony. „Żyć w nim muszę, a więc niechże choć żyję — wzrokiem, słuchem. I do tego przyzwyczaić się można. A to — wielkie salony na dole oświetlone z przepychem. Olbrzymie palmy ustawione dokoła. Lustra odbijają światła w girlandach zastygłego mroźnego kwiecia. Ktoś gra menueta Paderewskiego. Przez olbrzymie jasne witraże widać smukłe figury dziewcząt, grupy osób grających w labeta — kilku panów i pań, pochylonych nad broszurkami, z których wybierają sztuczki celem grania teatru.

W przystani gotują motor. Oto część towarzystwa jedzie do Wenecyi, do Fenice — na nieśmiertelną Cavalleryę. Po korytarzach słychać szybkie kroki. To dr. Ebers obchodzi jeszcze chorych, pozostających wieczorem w pokojach. Nie wiele ich. Każdy garnie się do świata, do ludzi, zwłaszcza gdy zapada noc... ta noc wenecka, dysząca życiem, rozśpiewana serenadą, roziskrzona łańcuchem świateł i szumiąca cicho szmerem dyskretnie sunących gondol.

Ostatnie wiadomości.

Z Budapesztu telegrafują, że po świętach Wielkanocnych rozpoczną się dalsze rokowania w sprawie ugody austro-węgierskiej.

Sejm styryjski uchwalił regulacyę płac nauczycieli i urzędników krajowych.

Rozruchy w Rumunii.

Dzieją się zwłaszcza na górnych Multanach rzeczy, jeżeli można wierzyć wszystkim doniesieniom, okropne.

O pierwotnych powodach wybuchu tego ruchu już pisaliśmy. Jest nim pauperyzacya chłopów, będąca następstwem wydzierżawienia latifundyów żydowskim przedsiębiorcom.

„Wiener Allg. Ztg." podaje za rumuńskim statystykiem Creanga następujące interesujące daty co do trustu żydowskich dzierżawców na Mołdawie, którzy moralnie spowodowali obecne rozruchy. Największy trust utworzyła rodzina Fischerów z Bukowiny i Bracia Juster z Jass. Rodziny te dzierżawią ogółem 267.863 hektarów ziemi, w tem zdatnej pod uprawę roli jest 159.400 ha, płacą zaś za dzierżawę 3,441.343 fr. Przeciętnie więc za obszar 159.400 ha płaci Fischer po 21 fr. za hektar, podczas gdy ten sam hektar wydzierżawia włościanom po 40 do 60 fr. W ten sposób wyzyskuje ta firma 50 do 60 tysięcy rodzin włościańskich więc około 250.000 do 300.000 ludzi. Sama różnica między tem, co płacą chłopi, a tem, co płacą dzierżawcy generalni właścicielom gruntów, wynosi około półtora miliona fr. Dzierżawy zawierane bywają z reguły na lat 10, tak że zakaz trustów przez ustawę obecnie zamierzoną na razie pozostanie bez żadnego faktycznego wpływu.

Bukareski korespondent „Berl. Tageblattu" donosi: „Kto choć cokolwiek obeznany jest ze stosunkami rumuńskimi, musi się dziwić, że tu w ogóle mogą zajść rewolty chłopskie; przecież wiadomo powszechnie, że nasza ludność wiejska to żywioł zawsze spokojny, nawykły ślepo słuchać władzy. Może też skutkiem tej uległości ludu nie przewidywano, że coś podobnego zajść może, sądząc poprostu, że garstka żołnierzy wszelki bunt stłumić zdoła. Nie poznano się na ludzie, zbyt długo uciskano go i deptano, robiono mu obietnice, których nie dotrzymywano. Dla wydźwignięcia chłopów z nędzy zakładano banki ludowe, ale nędza była już nad miarę wielka. Zbyt długo dzierżawcy bez sumienia wyzyskiwali naiwność ludu wiejskiego, pozbawiając go ziemi i bydła.

„Niepokoje w górnych Multanach były od długiego czasu przygotowywane. Ciężka zima teraźniejsza przyspieszyła wybuch nagły, sprzyjała mu. Nie można było rozpocząć robót w polu, stąd powstała myśl, nie czekać dłużej i jąć się samopomocy. Na zgromadzeniach, odbywanych pod gołem niebem albo w karczmach, do których się wichrzycielskie żywioły miejskie przyplątywały, budziła się w ludzie żądza, gwałtami osiągnąć to, czego on zdawna pożądał, tj. wypędzenie dzierżawców i zajęcie dóbr".

Wobec rumuńskich ruchów antyżydowskich przyznaje poraz pierwszy prasa semicka, że nie mają charakteru religijnego. Nie może się też nadziwić ta prasa, że właśnie rumuńskie stronnictwo liberalne, nawet deputowani i senatorowie, że oraz rumuńska młodzież uniwersytecka, duchem liberalizmu pałająca, właśnie podżegają rewoltantów Wszędzie przecież są liberali niezawodną gwardyą żydowizmu.

Rzecz szczególna, że o morderstwach prawie nie słychać, jakkolwiek we wielu miejscach żydzi rewolwerami się od napadu bronili. Polegli tylko chrześcijanie — chłopi i żandarmi w starciach.

Pod przewodem króla odbyła się narada gabinetowa nad natychmiastowem ułożeniem ustawy przeciw trustom dzierżawców, któraby ograniczała dzierżawy do lat pięciu, tudzież ilość dóbr, któreby jednemu dzierżawcy obejmować wolno było. Ale ustawa taka nic nie pomoże, gdyż właściciele wydzierżawili majątki swoje na lat dziesięć i całą sumę z góry wzięli. Ustawa ta byłaby wymierzoną przeciw obmyślanemu przez Fischera trustowi, którym żydzi dzierżawcy solidarnie związali się co do nabywania dzierżaw, wysokości tenuty i wysokości ceny, po jakiej chłopom kawałki gruntów wypuszczać mają. Tego muru żydowskiego żadna ustawa nie rozwali. Będą musieli Rumuni oglądnąć się za innymi środkami, którymiby radykalnie ocalono społeczeństwo chrześcijańskie...

Telegraficzna Agencya rumuńska komunikuje, że doniesienia o rozruchach agrarnych są przesadzone i dodaje, że w następstwie zarządzonych środków powrócił spokój. Ruch agrarny powstał, jak twierdzi ta Agencya, w kilku wsiach w Multanach, ale porządek w nich już zaprowadzono, a w miastach panuje spokój.

Tymczasem wedle prywatnych doniesień ruch ten szerzy się dalej. Dziś donoszą, że w miejscowości Vaslui przyszło wczoraj do krwawych rozruchów; chłopi stawili opór wojsku i dwóch chłopów zabito a wielu jest rannych. W pobliżu Synowiec pięć dworów, zamieszkałych przez żydowskich dzierżawców zostało splądrowanych. W miejscowości Zworce chłopi wybili wszystko bydło żydów. W Putna motłoch miejski plądrował i niszczył domy żydowskie. W Letkani rozruchy przybrały ogromne rozmiary. Ogółem miano zniszczyć dotąd przeszło 300 folwarków, dzierżawionych przez żydów, a między tymi także w dobrach ministra sprawiedliwości, również żydom wydzierżawionych.

W ostatniej chwili przychodzą następujące wiadomości:

Rozruchy agrarne w Rumunii nie ustają, jednakowoż wieści co do masowych morderstw żydów okazały się przesadnemi. Chłopi i chuligani burzą wprawdzie w ciągu dalszym przeważnie domy żydowskie, palą ruchomości i rabują dwory, lecz nie mordują ludzi. Szkoda w zniszczonych Botuszanach wynosi około 4 miliony franków. Chłopi wywozili spokojnie na furach do swych wsi wiktuały, meble i inne zrabowane przedmioty. Papiery wartościowe, zrabowane w willach żydowskich podarli, nie znając ich wartości.

Wzdłuż całej granicy austryacko-rumuńskiej, a szczególnie w Ickanach, tysiące uciekających żydów.

Z Czerniowiec donoszą, że w obawie przeniesienia się rozruchów na stronę austryacką, skonsygnowano na granicy żandarmeryę i straż wojskową. Zbiegów przepuszczają władze austryackie bez paszportu.

Telegramy i telefonematy

z dnia 22 marca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 23 marca:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zmiennie, żywe wiatry, temperatura mało zmieniona, pogoda polepsza się.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, wiele słońca, mierne wiatry, w nocy chłodno, w dzień łagodnie; wypogadza się.

Londyn. „Times" otrzymuje od swego korespondenta petersburskiego następujący telegram: „Mogę donieść z najlepszego źródła, że wcale rokowań o zamknięcie morza Bałtyckiego z Rosyą nie nawiązywano i w Petersburgu nic nie wiedzą o takim planie".

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Ze strony kompetentnej zaprzeczają doniesieniu, jakoby sekretaryat stanu Watykański przygotowywał ogłoszenie dokumentów ks. Montagniniego, albowiem takie niewłaściwe postępowanie sprzeciwiałoby się tradycyom Stolicy św.

Sprawy austro-węgierskie.

Budapeszt. Organ stronnictwa niezawisłości „Budapest" oświadcza, co następuje: Większa część prasy węgierskiej stwierdza z radością, że ugoda nie przyjdzie do skutku. Naszem zdaniem, radość ta jest nieusprawiedliwiona.

Jesteśmy szczerymi zwolennikami samodzielności gospodarczej, ale musimy stwierdzić, że stosunek nasz do Austryi nie byłby stosunkiem pokojowym, gdyby w r. 1908 ponad wszelkie spodziewanie przyszło do stworzenia samodzielnego terytoryum cłowego. Następstwem takiego faktu byłaby jak najstraszniejsza wojna ekonomiczna. Stwierdzamy, że rząd węgierski życzy sobie szczerze przyjścia ugody do skutku.

Jeżeli ugoda do tej pory nie przyszła do skutku, to jest to tylko dowodem, że rząd węgierski nie chciał zaniedbać najważniejszych interesów kraju przez przyjęcie żądań austryackich.

Z Rosyi.

Sprawy Kościoła.

Petersburg. (Pet. Ag.). Szef sekcyi dla spraw wyznaniowych z ministerstwa spraw zagranicznych, Władymirow, wyjechał nagle do Rzymu w sprawach katolickiego Kościoła. Jak słychać, nastąpi rozstrzygnięcie w sprawie obsady arcybiskupstwa katolickiego; największe szanse ma biskup płocki, ks. Apolinary Wańkowski.

Duma.

Petersburg. Dzisiejsze posiedzenie Dumy rozpoczęło się o godz. 11. Prezydent Gołowin odczytał między innemi sprawozdanie o wnioskach w sprawie unieważnienia wyborów z gub. penzeńskiej, tobolskiej i kałuskiej. Dalej odczytał podpisane przez 32 posłów doniesienie o cielesnem obrażeniu ze strony policyi posła z gub. permskiej Sygowa; doniesienie jest poparte rozmaitymi dokumentami. Sprawa ta stanie na porządku dziennym następnego posiedzenia. Następnie prezydent oznajmił, że 87 posłów przedłożyło wniosek w sprawie amnestyi.

Izba przystąpiła do wyboru komisyi finansowej, budżetowej i innych.

Zamachy.

Ekaterynosław. Wystrzałami z rewolwerów zabito onegdaj naczelnika warsztatów elektrycznych Wasilenkowa. Zabójców ujęto.

Moskwa. Skazany na śmierć przez sąd wojenny za rabunek włościanin Tołpiekin zeznał, że uczestniczył w „wywłaszczaniu" przy pomocy agenta wydziału ochrony Kozłowa, aby poznać się z rewolucyonistami i wydawać ich w ręce policyi. Kozłow dostarczył mu bomb i rewolwerów i na piśmie mu dał zapewnienie, że nie będzie podlegał odpowiedzialności.

Obrońcy prosili o wstrzymanie wykonania wyroku i odesłanie sprawy do śledztwa. Sąd odmówił, wówczas obrońcy wyszli z sali. Prokurator na to oświadczył, że z powodu braku obrony nie może sprawy rozpatrzeć. Sąd posiedzenie odroczył.

Ewakuacya Mandżuryi.

Charbin. Komendant zjednoczonych korpusów mandżurskich odjechał wczoraj do Petersburga. W ten sposób ewakuacya Mandżuryi z wojsk rosyjskich jest ukończona.

Obstrukcya w parlamencie angielskim.

Londyn. W izbie gmin odbywa się bardzo nużąca dyskusya nad ustawą o dyscyplinie wojskowej; trwa ona jeszcze ciągle, mimo, iż posiedzenie rozpoczęło się przed 20 godzinami. Rząd bowiem oświadczył, iż dyskusyę szczegółową w tej sprawie chce przeprowadzić na jednem posiedzeniu. Przyczyną obstrukcyi ze strony opozycyi jest to, iż onegdaj o godz. 11 w nocy, t. j. w środę, gdy zwykle zamyka się posiedzenie, rząd wniósł jeszcze rozpoczęcie dyskusyi nad wspomnianą ustawą. O 2 nad ranem przyjęto ustawę budżetową w 3 czytaniu. Ustawa, która jest przedmiotem obstrukcyi, sama w sobie nie jest sporną i co roku się ją w tem samem brzmieniu uchwala, jednak opozycya często używa jej do urządzania obstrukcyi.

Londyn. O 4 po południu posiedzenie jeszcze ciągle trwało i mimo, że upłynęło już 25 godzin od początku posiedzenia, zajmie ono jeszcze czas dłuższy. Przyszło do gwałtownego starcia słownego między Campbell-Bannermanem a Balfourem w sprawie niedotrzymania przyrzeczenia co do programu obrad. Campbell-Bannerman odparł zarzut i oświadczył, że rząd nie ma bynajmniej zamiaru w tej sprawie ustąpić, gdyż ma słuszność i będzie postępował dalej według przedstawionego programu.

Londyn. Po 27-godzinnych obradach izba gmin zakończyła dyskusyę i odroczyła się.

Parlament francuski.

Paryż. Izba przyjęła projekt ustawy o grach i uchwaliła obradować nad interpelacyami w sprawie jednego dnia spoczynku w tygodniu, oraz w sprawie katastrofy na „Jenie" i stwierdzenia odpowiedzialności za nią, jakoteż nad wnioskiem wyboru komisyi dla zbadania bliższych szczegółów tej katastrofy.

Z Bułgaryi.

Sofia. Dzienniki donoszą, że rząd francuski postawił jako warunek notowanie nowej pożyczki bułgarskiej na giełdzie paryskiej, że Bułgarya zamówi za 25 milonów franków przedmiotów uzbrojenia w fabryce Schneidra.

Walki w środkowej Ameryce.

Managua (w Nikaragua). Według doniesień z teatru wojny z d. 20 bm. wieczorem potwierdza się wiadomość o zwycięstwie wojsk nikaraguańskich nad wojskami państwa Honduras i Salwador, z których setki zostały na pobojowisku. Wojsko nikaraguańskie wzięło wielu nieprzyjaciół do niewoli i zdobyto 2000 karabinów i wiele amunicyi. Podobno zajęło ono też jedno z miast portowych państwa Honduras.

Rozmaitości.

§ **Grobowiec Leona XIII.** W bazylice św. Jana Lateraneńskiego w Rzymie ukończoną została budowa pomnika, pod którym będą wkrótce umieszczone śmiertelne szczątki papieża Leona XIII. Przed kilkoma dniami rzeźbiarz Tadolini odsłonił swe dzieło przed kardynałami: Serafinem Vannutelli, Cassetta i Macchi, którym Pius X polecił zająć się budową monumentu. Był też obecnym kard. Satolli, jako prałat-zawiadowca bazyliki. U wejścia do świątyni przyjęła purpuratów deputacya, złożona z 3 członków kapituły lateraneńskiej. Kardynałowie zajęli miejsca na wyznaczonych im fotelach i nastąpiło odsłonięcie pomnika. Ponieważ ceremonia nie była zapowiedziana z góry, mało osób było świadkami tego aktu.

Postać wielkiego papieża jest majestatyczna. Szczupły, wysoki Leon XIII, przybrany w szaty pontyfikalne, z tyarze na głowie stoi na „Sedia gestatoria" i wyciąga ku rzeszom rękę błogosławiącą. Rysy twarzy i giesty Leona XIII wiernie są oddane i uwiecznione w białym marmurze. Trumna będzie umieszczona w sarkofagu z marmuru „verde antiquo", poniżej architrawu. Przeniesienie zwłok Leona XIII z Watykanu do Lateranu nastąpi wkrótce. Trumna będzie złożona na skromnym karawanie, za nim pojadą 3 zamknięte karety: w pierwszej zajmie miejsce kard.-wikaryusz Rzymu, mons. Respighi, w dalszych ceremonianci watykańscy i deputacya kapituły św. Piotra. Obchód żałobny odbędzie się przed wschodem słońca.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 22 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·20 do 8·30, pszenica na termina 8·00 do 8·10. Żyto gotowe 6·25 do 6·35, żyto na termina 6·10 do 6·20. Owies obroczny gotowy 8·40 do 8·60. Owies obroczny na termina 8.30 do 8·40 Jęczmień pastewny 7·30 do 7·60. Jęczmień browarniany 7·60 do 8·20. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·80 do 7·30 groch do gotowania 5.75 do 10.— Wyka 6·50 do 7·—. Bobik 6·50 do 6·75 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25 — do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 39·— do 39·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·75 do 22·—.

Wiedeń, 21 marca. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 44·— do 44·40. Tendencya: stała.

Cukier; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednie w całych wag. K. 69·— do 69·25. Tendencya: spokojna

Budapeszt dnia 22 marca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·69—7·70, na maj 7·69—7·70, na październik 8·05—8·06 żyto na kwiecień 6·68—6·69, na październik 6·79—6·80, owies na kwiecień 7·79—7·80, na maj 7·79—7·80 na październik 6·79—6·80, kukurudza na maj 5·27—5·28, na lipiec 5·41—5·42, rzepak na sierpień 13·80—13.90.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: silne.
Pogoda: piękna, wiatr.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 22 marca. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 676·25, węgierskiego zakładu kredytowego 797·50 Anglobanku 311·00, Unionbanku 581·50, Banku dla krajów koronnych 456·75, Bankvereinu 555·50, Bodencreditu 1065·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 666·75, kolei południowej 143·—, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 439·50, kolei północnej 5570. kolei czerniowieckiej 577·00, alpiny 597·85, Rima Muranya 552·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2532, fabryki broni 550·00, tureckie tytoniowe 414·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 597·—, oblig. węg. indemniz. 94·70, renta majowa 98·55, austryacka renta koronowa 98·65, węgierska renta koronowa 94·45, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·75, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn 100·85, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·70, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·15, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·65, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·25, losy tureckie 182·50 marki 117·90, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·40.

Przyjechali do Lwowa d. 21 marca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). A. Czarkowski z Lubienia, K. Jaworski z Ostrowczyk, J. Popielecki i P. Stndnicki z Krakowa, K. Deutschel z Wiednia, F. Ostrowska z Warszawy, E. Weissman z Zawidowic, P. Strzeleccy z Nowoszyc, W. Zagórscy z Peretoka, S. Zwolski z Bryńca, M. Burzyńscy z Buczacza, P. Verrier z Budapesztu, J. Miliński z Helenkowa, W. Czajkowski z Żyrawy, Z. Padlewski z Kijowa, J. Zerygiewicz z Zaleszczyk, dr. Wiesenberg z Kałusza, M. Niedzielski z Wadowic.

Przed zaborem Rzymu.

(Wspomnienia dziejowe).

(Ciąg dalszy.)

Przebieg wypadków po stronie włoskiej był następujący.

Minister spraw zagranicznych, Visconti-Venosta, rozesłał do przedstawicieli Włoch za granicą notę, oznajmiającą, że rząd włoski zamierza „dla zaprowadzenia porządku i bezpieczeństwa" w Rzymie zająć państwo kościelne i jego stolicę. D. 16 września zajęły wojska królewskie Civita vecchia. D. 8 października gen. della Marmora został mianowany królewskim gubernatorem w Rzymie. D. 10 listopada parlament wyznaczył papieżowi listę cywilną, lecz tej Pius IX nie przyjął. D. 23 prokurator królewski skonfiskował wszystkie te dzienniki, które ogło siły encyklikę papieską.

W owym czasie jeszcze Rzym nie był siedzibą króla i rządu włoskiego. Stolicą pozostała prowizorycznie Florencya. Faktyczne przeniesienie rezydencyi królewskiej do Rzymu miało miejsce 30 czerwca 1871. Po raz pierwszy był W. Emanuel w Rzymie 31 grudnia 1870; przybył tam wtedy z powodu klęski powodzi i tego samego dnia, wieczorem powrócił do Florencyi.

D. 23 stycznia następca tronu i żona jego, ks. Małgorzata, zamieszkali w pałacu papieskim, na Kwirynale. Król opuścił Florencyę 29 czerwca, a nazajutrz zamieszkał w Rzymie. Na przeniesienie dworu i rządu do Rzymu wydano z kasy państwowej 17 milionów lir. Parlament i ministerstwa umieszczono w pałacach papieskich..

Ekskomunikowany król pochodził z prastarego rodu katolickiego hrabiów na Sabaudyi. Protoplastą ich był Humbertus Albimanus (Białoręki, ur. 1032). Przez związki małżeńskie odziedziczyli następcy jego: Pedementium (Piemont), Caputlacense (Susa) i Augusta Pretoria (Aosta). Tytuł książąt sabaudzbich otrzymali potomkowie Humberta w r. 1417. W r. 1535 przeszła Sabaudya na pewien czas pod panowanie królów francuskich. Tytuł króla Sardynii otrzymał książę Sabaudyi w r. 1720. Stolicą państwa było aż do r. 1864 miasto Turyn. Książęta sabaudzcy wchodzili często w związki małżeńskie z arcyksiężniczkami z rodu Habsburgów. Po wypadkach z roku 1870 aż po dziś dzień związki takie nie mają miejsca...

Pius IX, z rodu Marya hr. Mastai-Ferretti urodził się w r. 1792 w Sinigaglii. Po ukończeniu szkół poświęcił się karyerze wojskowej. Później jednak wstąpił do seminaryum duchownego. Dzięki wybitnym zdolnościom dyplomatycznym ks. Mastai-Ferretti już w młodym wieku został mianowanym nuncyuszem apostolskim w Chili. Po powrocie z Ameryki otrzymał infułę biskupią. Jako biskup w Imola został wyniesiony do godności kardynalskiej.

Po śmierci Grzegorza XVI wstąpił kardyn Mastai na Stolicę Piotrową (w roku 1846) jako Pius IX. Pełne chwały rządy swe rozpoczął od ogłoszenia powszechnej amnestyi. Zaprowadził w swem państwie gruntowne reformy, które, jak historyk włoski, Eugenio Comba (zwolennik Cavoura) przyznaje, „destarono (wzbudziły) in Europa la piu viva ammirazione".

Pisze on dalej, że „dzięki roztropności i dobroci serca Piusa IX roztwarły się bramy więzienne i odzyskali wolność więźniowie polityczni, którzy latami marnieli w kazamatach; powrócili do kraju banici, którzy tułali się po całym świecie".

Pius IX był pierwszym z monarchów włoskich, który ogłosił w swem państwie konstytucyę, a za jego przykładem musieli iść i inni królowie i książęta, rządzący krajami na półwyspie Apenińskim Wszyscy Włosi otaczali papieża miłością i czcią najgłębszą. Gdy w r. 1848 Carlo-Alberto, ojciec W. Emanuela, wypowiedział wojnę Austryi, by wyswobodzić Lombardyę i Wenecyę, starzy i młodzi, bogaci i biedni, ludzie świeccy i księża spieszyli pod sztandary narodowe, a w całym kraju rozlegał się jeden płomienny okrzyk: „Viva l'Italia! Viva Pio Nono!"

Krótką a zarazem trafną charakterystykę postaci Piusa IX określił jeden z wybitnych jego nieprzyjaciół politycznych: „Fu (był) pontefice di ottimo cuore (najlepszego serca), di rara serenita di mente, di maravigliosa ilarita d'animo, ed esempio di vita semplice e modesta (wzorem życia pojedyńczego i skromnego). Te słowa wyczytać można obecnie w podręcznikach szkolnych gimnazyów rządowych.

Po zaborze Rzymu raz jeszcze jasny promień okrasił oblicze nieszczęśliwego więźnia watykańskiego 16 czerwca 1871, kiedy to Pius IX, a wraz z nim cały świat chrześcijański święcił srebrne gody pontyfikatu ostatniego z niepodległych papieży. Wszyscy monarchowie i naczelnicy państw przysłali Piusowi IX życzenia i dary. Złożył nawet gratulacye i Wiktor Emanuel II za pośrednictwem generała Bertole-Viale. Przyjął go kard. Antonelli z całą godnością i powagą.

Nie długo trwały rządy W. Emanuela w Rzymie. Zmarł 9 stycznia 1878, bez pociech religijnych Pochowano go w skonfiskowanym kościele S. Maria della Rotonda, zwanym Panteonem. Tam księdzu katolickiemu nie wolno odprawiać mszy św. Naprzeciw grobowca W. Emanuela II wznosi się grobowiec syna jego, Humberta I, który padł ofiarą anarchisty włoskiego..

(C. d. n.) *Z. Skirmunt.*

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązującey z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo - europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

Pociąg posp. (przych. o g.)	osob.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów). Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa. Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa. N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa. Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

Pociąg posp. (odch. o g.)	osob.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina. Warszawy, Pragi. Karlsbadu, Kocmyrzowa. Rozwadowa, Dynowa, Jasła. Chabówki, Zakopanego, Orlowa. N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów. Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu). Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu). Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

Pociąg posp.	osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

Pociąg posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.